

Leńczyk, Gabriel

Na temat pobytu Celtów w Polsce południowej

Światowit 24, 249-283

1962

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

GABRIEL LEŃCZYK

NA TEMAT POBYTU CELTÓW W POLSCE POŁUDNIOWEJ

WSTĘP

W sprawie Celtów, ich dziejów i znaczenia w rozwoju cywilizacji Europy wypowiedziała się nauka już bardzo obszernie.

J. B ö h m powiada: „Celtowie przygotowali grunt pod potęgę mocarstwem Rzymu i sami stali się jej ofiarą. Zanikła ich narodowa i plemienna jednota, zachowały się jej resztki na zachodzie z podziwu godną żywotnością. Zostawali pod wpływem rzymskiej kultury, potem chrześcijaństwa, dając mu wiele ze swej kultury. I znowu nastąpił rozgłos kultury celtyckiej nie tylko jako czynnika, ale jako składnika politycznego. Nie będzie to przesadą, ale zadośćuczynieniem sprawiedliwości i prawdy historycznej, jeżeli do dziś uznawanym dwom tradycjom europejskiego ducha: starożytniej i chrześcijańskiej dodamy zapomnianą, ale znowu jawiącą się tradycję celtycką”¹.

Jeżeli Celtowie stanowili nie tylko czynnik, ale składnik polityczny wśród podbitych, obcych plemion, to na ziemiach Polski południowej, gdzie przez przeszło 200 lat mieli panować, musiały pozostać po nich: 1) oppida i kasztel w postaci zachowanych grodzisk jako dowód ich władztwa, 2) ślady ich wysokiego rzemiosła w zachowanych rozlicznych narzędziach oraz dowody powszechnego użycia koła garncarskiego przy wyrobie naczyń glinianych, 3) dowody zmiany w budownictwie mieszkalnym, przynajmniej w oppidach i kasztelach. Poszukiwanie tych dowodów bezpośredniego działania Celtów na terenie Polski południowej będzie głównym tematem niniejszych rozważań.

J. Filip twierdzi, że ruchy Celtów na terenie środkowej Europy w IV i III w. przed n. e. nie miały charakteru stałego nacisku na ludy ościenne, ale były to sporadyczne napady rabunkowe, które powodowały, iż Europa środkowa przeżywała „celtycką groźbę”, gdyż kraj opierających się plemion tubylczych niszczyli Celtowie z całą bezwzględnością². Twierdzenie to, jeśli słuszne, ma w rozpatrywaniu roli Celtów w Polsce południowej decydujące znaczenie. Wyprawy na obcy teren mogą mieć cel trojaki: 1) rabunek, 2) osiedlenie, 3) zawładnięcie. Zależnie od powziętego celu organizacja wyprawy i jej

¹ J. B ö h m, *Naše nejstarši města*, Praha 1946, s. 37.

² J. Filip, *Keltové ve střední Evropě*, Praha 1956, s. 515.

przebieg będą różne. Napad rabunkowy, z natury rzeczy nagły, szybki, przelotny, a więc krótkotrwały, powoduje wśród tubylców straty w ludziach i mieniu tylko na swej drodze, działa jak wyrzucona torpeda, a ślad jej biegu szybko zaciera ją rozbite poprzednio fale. Napastnik nie obciąża się taborami, nagłością i mordem budzi przerażenie, rabuje, niszczy i wraca do swych siedzib. Jedynym śladem na drodze napadu mogą pozostać pojedyncze groby napastników i pociski zachowane w ziemi, których kierunek wskazuje, skąd szło natarcie. Powtarzane napady rabunkowe osłabiają liczebnie i gospodarczo napadniętych, obniżają przez to stopień ich kultury, nie powodują jednak całkowitego wyniszczenia. Klasycznym przykładem przebiegu i skutków napadów rabunkowych były napady tatarskie na Polskę. Podobny przebieg i wyniki miałyby również napady celtyckie, bo odbywały się na tych samych terenach i w nader zbliżonych do siebie warunkach ludnościowych.

Napad osiedleńczy, mający na celu — jako działanie długofalowe — zdobycie nowych terenów na pobyt stały, musi albo wyniszczyć tubylców, albo wytworzyć możliwość współżycia z nimi; wtenczas występuje wzajemne przenikanie się i przetwarzanie kulturowe tubylczej i napływowej ludności, przy czym liczebność i wyższość kultury jednej ze stron nadaje cechy nowo wytworzonej społeczności. Typowym przykładem jest historia narodu bułgarskiego.

Celtowie nie tworzyli jednolitego społeczeństwa, ale rozpadali się na liczne plemiona, działające na własną rękę tak w stosunku do siebie, jak i do przedsięwzięć zdobywczych. Źródła pisane wymieniają plemię celtyckie Bojów, które opanowało Czechy i Morawy, a na północnym wschodzie zetknęło się z ludnością kultury łużyckiej. Dowody owej ekspansji celtyckiej w materiale archeologicznym są bardzo bogate. W dorzeczu górnej Łaby i na Morawach stwierdzono nie pojedyncze groby z wyposażeniem celtyckim, ale setki cmentarzysk z grobami szkieletowymi i ciałopalnymi, co świadczy o żywym i ścisłym współżyciu ludności tubylczej z napływową celtycką. Zagrożona przez Celtów ludność tubylcza budowała umocnienia obronne, ale po podbiciu jako dowód panowania Bojów zjawiają się ich oppida, jak: Hradistě u Zbraslavě o pow. 170 ha, Hradiste u Stradonic — 82 ha, Stare Hradisko — 50 ha, Hrazany u Vltavě — 30 ha, Lhotice — 20 ha. Oppida te otoczone były rowami i wałami, stwierdzono mury z łamanego kamienia, a w ich licach — pionowe wgłębienia po czworogrannych słupach, czyli typowy *murus gallicus*³. Na terenie oppidów występują oprócz ceramiki liczne narzędzia rzemieślnicze i części uzbrojenia, szczególnie ostrogi. Niektóre z tych oppidów zmieniły się z biegiem czasu na ośrodki gospodarcze, rzemieślnicze i handlowe. Prócz oppidów budowano również umocnienia w celach strategicznych, administracyjnych i handlowych.

³ L. Horáková-Jansová, *Keltske oppidum u Hrazan na Vltavě*, „Archeologicke Rozhledy”, t. IV (1952), z. 2, s. 102—106.

Rolnictwo pozostawili Celtowie ludności tubylczej. Cezar podaje, że np. Helweci, opuszczając swe siedziby, spalili swoich 12 oppidów i 400 wsi.

Jeśli taki ustrój zastosowali Celtowie w Czechach i na Morawach po ich opanowaniu, to takich samych zjawisk w zabytkach archeologicznych spodziewać się należy na Śląsku i w zachodniej Małopolsce z chwilą przyjęcia panowania Celtów na tych terenach. Twierdzi się bowiem, że równocześnie z wtargnięciem do Czech i Moraw w IV w. p. n. e. mieli Celtowie opanować Śląsk górny i środkowy, a więc krainę eksponowaną, bo położoną po drugiej stronie Sudetów. Wedle Petersena⁴ część Bojów z Czech Północnych wtargnęła koło Kłodzka (Glatz) w dolinie Nysy i opanowała Śląsk środkowy, zaś Wolskowie i Testosagowie z Moraw przez Bramę Morawską zajęli Śląsk górny. Na tych właśnie terenach widzimy największe skupienie grodzisk, na których występuje kultura łużycka⁵. Celtowie, chcąc się w tych krainach osiedlić, musieli owe grody zdobyć i obsadzić albo zrabować i spalić, a na ich miejscu zbudować nowe wedle swego uznania. Było to konieczne ze względu na oddalenie od Czech oraz zrozumiałą wrogość tubylczej ludności łużyckiej o wysokiej kulturze, przyzwyczajonej do samodzielnego bytu, a także wobec groźby ze strony plemion germańskich sąsiadujących ze Śląskiem. Dotychczas nie stwierdzono na tych terenach istnienia grodzisk poceltyckich. Ten brak, jak długo nie zostanie usunięty, nie dozwala na twierdzenie o panowaniu Celtów na Śląsku i zdaje się potwierdzać zdanie J. Filipa o łupieskich wyprawach Celtów w środkowej Europie. Ale występują również i inne zjawiska.

M. Jahn⁶ stwierdza, że na Śląsku rozkopano setki grobów kultury łużyckiej, dziesiątki germańskich i celtyckich, pochodzących przeważnie z III w. p. n. e. Były to groby szkieletowe i ciałopalne z wyposażeniem celtycko-łużyckim, przewagę zaś stanowiły groby kobiece. Materiał z II w. p. n. e. — bardzo ubogi tak ilościowo, jak i jakościowo — utrudnia wyciąganie wniosków, nawet warunkowych. E. Petersen przyjmuje, że grupę celtycką środkowo-śląską opanowali Germanie i wykorzystali Celtów jako rzemieślników, zaś na górnym Śląsku mieli Celtowie jeszcze dalej panować. Na czym oparte zostały te różnienia, autor nie tłumaczy. Ale w Nowej Cerekwi (Bieskau) pow. Głubczyce odkryto piec garncarski z mnóstwem ceramiki lateńskiej i ślady czworobocznych chat. Wysunięto przypuszczenie, że może to być oppidum celtyckie. Jak długo jednak nie stwierdzi się tam umocnień typu celtyckiego oraz narzędzi i broni występujących tak licznie w oppidach czeskich i morawskich, przypuszczenie to nie ma podstaw rzeczowych. Natomiast można mówić o istnieniu tam celtyckiej osady.

⁴ E. Petersen, *Schlesien von der Eiszeit bis zum Mittelalter*, Langensalza 1935, s. 95.

⁵ H. Uhtenwoldt, *Die Burgverfassung in der Vorgeschichte und Geschichte Schlesiens*, „Breslauer historische Forschungen”, z. 16 (1938).

⁶ M. Jahn, *Die Kelten in Schlesien*, „Quellenschriften f. Ostdeutschen Vor- u. Frühgeschichte”, I, Wrocław 1931.

Zestawmy fakty wynikłe z dotychczasowych badań archeologicznych.

1. W setkach zbadanych na Śląsku grobów (nie cmentarzysk) występuje tak w rytuale grzebalnym (groby szkieletowe i ciałopalne), jak w ich uposażeniu mieszanina kultury celtyckiej i łużyckiej.

2. Prócz łuźnych znalezisk ceramiki lateńskiej w różnych miejscowościach górnego i środkowego Śląska jedynie w Nowej Cerekwi w pow. głubczyckim, a więc w rejonie Bramy Morawskiej, stwierdzono typ osadnictwa celtyckiego łącznie z piecem garncarskim jako wytwórnią rzemieślniczą.

3. Naprzeciw Bramy Morawskiej i Kłodzka znajdują się grodziska z występującą na nich kulturą łużycką, a zatem zwrócone wyraźnie ku obronie najdogodniejszych przejść w Sudetach z Czech na teren Śląska.

4. Na terenie Śląska nie stwierdzono dotychczas ani jednego oppidum czy castellum celtyckiego bądź też śladów zniszczenia lub opanowania grodów łużyckich przez Celtów.

5. W Czechach pobudowali Celtowie na południowych brzegach rzek łańcuch twierdz równoległy do Sudetów, wyraźnie zwrócony frontem ku północy, a więc ku górcom i położonym za nimi grodom łużyckim. Ślady celtyckie na Śląsku, liczne w III w. p. n.e., maleją w wieku II, zanikają w wieku I, a na ich miejscu tak na Śląsku, jak i w Czechach zjawiają się ślady inwazji germańskiej.

W świetle przytoczonych faktów możemy rozpoznać jedynie w technice silne wpływy wysokiej kultury celtyckiej na łużyckich mieszkańców Śląska, możemy nawet przyjąć przenikanie na Śląsk celtyckich rzemieślników, natomiast nie mamy do dziś podstaw do twierdzenia o opanowaniu Śląska przez Celtów. Nie wyklucza to możliwości ich rabunkowych wypadów z Czech i Moraw na tereny śląskie. Można by nawet przypuścić, że Celtowie z Czech przedsięwzięli planową wyprawę na Śląsk w celu ujarznienia tamtejszej ludności narzucenia jej swego władztwa, ale brak umocnień, które musieliby wznieść chcąc panować, wyłącza to przypuszczenie.

W MAŁOPOLSCE ZACHODNIEJ

Celtycka inwazja zaborcza miała opanować nie tylko Śląsk, ale i Małopolskę zachodnią. Takie stanowisko zajęli niemal wszyscy archeolodzy polscy.

W. Antoniewicz⁷ stwierdza, że „...pierwsza nawała celtycka w IV w. p.n.e. opanowała jedynie dolny i środkowy Śląsk. Inwazja celtycka do Małopolski odbywała się dopiero w środkowym okresie przedrzymskim (2 groby celtyckie w Iwanowicach pow. Miechów). Jak długo Celtowie przebywali w Małopolsce, tego jeszcze należy określić nie sposób. Za dłuższym nieco ich pobytem przemawiają celtyckie nazwy rzek, głównie dopływów Wisły, jak Raba, Ropa, San, Mień, Mroga, Nida i inne”.

⁷ W. Antoniewicz, *Archeologia Polski*, s. 142.

S. N o s e k⁸, opierając się na tym samym materiale, twierdzi stanowczo: „Celtowie, podbiwszy miejscową ludność słowiańską, usadowili się silnie na zajętym obszarze”, ale zastrzega się, że „...dokładne i wyczerpujące opracowanie stosunku kultury grobów skrzynkowych i podkloszowych (czyli według L. K o z ł o w s k i e g o — kultura wenedzka, a według J. K o s t r z e w s k i e g o — kultura przeworska) do kultury celtyckiej będzie możliwe dopiero z chwilą dokładniejszego zbadania pod względem archeologicznym Podkarpacia i Śląska Górnego oraz Cieszyńskiego”. Dowodzi następnie, że Bastarnowie byli plemieniem celtyckim.

K. J a ż d ż e w s k i⁹ pisze: „Inwazja Celtów częściowo zlikwidowała, częściowo nawarstwiła się na ludność kultury łużyckiej”. Wspomina Bastarnów, że przeszli Podkarpaciem i osiedli w delcie Dunaju równocześnie z ruchem innych plemion celtyckich na Grecję, ale zaznacza, że Petersen uważa Bastarnów za Germanów, że wyszli oni znad Odry i Wisły w czasie 300—250 r. p.n.e. pozostawiając na Śląsku pustkę trwającą 100—150 lat, którą mieli dopiero zappełnić Burgundowie, Wandalowie i Gepidzi, wreszcie stwierdza przecięcie przez Celtów kontaktu Zakarpacia z południem oraz zanik grobów łużyckich w tym czasie.

J. K o s t r z e w s k i¹⁰ przyznaje, że: „Celtowie, tworzący jedynie słabą liczebnie warstwę panującą, podlegają widocznie silnym wpływom otoczenia i asymilują się stopniowo, skoro już ok. 100 r. p.n.e. ginie kultura celtycka na Śląsku środkowym, a w sto lat później także na Śląsku Górnym i w Małopolsce zachodniej”, że „...przez dłuższy czas ludność Polski opornie przyjmowała wpływy kultury celtyckiej (i dopiero) pod koniec II w. p.n.e. chętnie wchłaniała jej zdobycze”¹¹. Zasięg ekspansji celtyckiej zmniejszony został w innym zdaniu *Pradziejów Polski*: „Ponieważ znaczną część Śląska środkowego i górnego zajęły ludy celtyckie, obszar kultury łużyckiej uległ ogromnemu ściśnieniu. Mogła ona zachować swą niezawisłość jedynie na obszarze woj. śląsko-dąbrowskiego i w przyległej części Małopolski, dokąd nie dotarli ani Celtowie, ani ludność kultury pomorskiej” (s. 166). Omawiając stosunki między Celtami a ludnością tubylczą J. Kostrzewski sądzi, że „...w razie zagrożenia przez ludność kultury grobów jamowych chronili się (Celtowie) nieraz po jaskiniach (j. Błędownska, pow. olkuski) i — jak się zdaje — budowali też, podobnie jak w Czechach i na Morawach, grody (Poznachowice pow. myślenicki)” (s. 171).

⁸ S. N o s e k, *Kultura grobów skrzynkowych i podkloszowych w Polsce południowo-zachodniej*, „Prace Preh. PAU”, nr 3 (1946), s. 40.

⁹ K. J a ż d ż e w s k i, *Atlas do pradziejów Słowian*, Łódź 1948, s. 52.

¹⁰ J. K o s t r z e w s k i, *Pradzieje Polski*, Poznań 1949, s. 160 i 171.

¹¹ J. K o s t r z e w s k i, *Początki kultury ludzkiej, Wielka historia powszechna*, Warszawa 1935, s. 217.

J. Rozen-Przeworska¹² oświadcza: „Celtowie zajęli na dłuższy czas pod swe panowanie obszary leżące na północ od Karpat. Możliwe jest także, że równocześnie albo nieco później plemiona celtyckie osiadłe na Śląsku przedostały się do Wielkopolski, nie zdoławszy się tu utrzymać dłużej. Mogli Celtowie urządzać wypadki na północ z biegiem Wisły. Ekspansja Celtów ku wschodowi, powstrzymywana przez Wisłę, nie mogła rozwinąć się dalej”.

Z powyższych cytatów widzimy, że inwazję celtycką na ziemie południowej Polski oraz opanowanie na czas dłuższy tej krainy przyjęto jako fakt, nie wykluczając nawet możliwości równoczesnych wypadków celtyckich ze Śląska do Wielkopolski, a z Małopolski wzdłuż Wisły na północ. Najważniejszym dowodem archeologicznym owej inwazji i panowania Celtów w Małopolsce, na którym opierali się uczeni, były: 2 groby ciałopalne z wyposażeniem celtyckim odkryte w Iwanowicach pow. Miechów, naczynie lateńskie z Wilkowa również w pow. miechowskim, a dalej około 30 złotych monet celtyckich, wyoranych w Gorzowie pow. Chrzanów, kilka monet z okolic Krakowa i naczynie lateńskie w grobie podkloszowym na cmentarzysku w Błoniu pow. Sandomierz.

Ponieważ siła dowodowa owych znalezisk na wysuwanie wniosków o panowaniu Celtów w porównaniu z setkami ich cmentarzysk w Czechach i na Morawach była rażąco nikła, wobec tego powołują się autorzy również na dowody językoznawcze, tkwiące przede wszystkim w nazwach geograficznych, szczególnie rzek, i opierają się przede wszystkim na J. Rozwadowskim¹³, który uznał takie nazwy jak: Nida, Raba, Ropa, San i inne, za pochodzące z języka celtyckiego. Rozpatrując to samo zagadnienie T. Tomicki¹⁴ wylicza kilkadziesiąt nazw rzek we Francji o brzmieniu zbliżonym do nazw rzek w Polsce, np. Nide (nasza Nida), Brenne (nasza Brenna), Durance (nasza Drwęca), Daubs (nasza Duba) i inne, kilkanaście podobnych nazw rzek we Włoszech, do 10 nazw w Hiszpanii i Portugalii i dochodzi do wniosku, że jeśli te nazwy o brzmieniu słowiańskim są nazwami pochodzącymi od Celtów, to Celtowie są Słowianami.

Wobec takich krańcowo sprzecznych wyników rozumowania badaczy językoznawczych słuszną wydaje się przestroga J. Filipa, że „...nie wolno tłumaczyć znalezisk archeologicznych według prawdopodobnych dociekań językowych”. Język celtycki bowiem należy do najtrudniejszych języków indoeuropejskich. Bez głębszego poznania prawideł żywych jeszcze języków celtyckich tłumaczenie poszczególnych nazw środkowoeuropejskich jest bardzo

¹² J. Rozen-Przeworska, *Zabytki celtyckie na ziemiach Polski*, „Światowit”, t. XIX (1946—1947), s. 179.

¹³ J. Rozwadowski, *Studia nad nazwami rzek słowiańskich*, t. I, (1921) Kraków 1948.

¹⁴ T. Tomicki, *Słowiańskie rzeki w Europie*, Lwów 1925.

na jednym miejscu czas dłuższy, jeżeli ich Polibiusz tam umieścił. Ale Poliproblematyczne w ich właściwym znaczeniu, tym bardziej że w następnym tysiącleciu nastąpiły daleko idące zmiany ludów na terenie Europy¹⁵.

T. L e h r - S p ł a w i ń s k i¹⁶ uzgadnia wyniki swych dociekań językoznawczych z osiągnięciami innych nauk, przede wszystkim archeologii. Jako dowód pobytu Celtów na ziemiach polskich przytacza prócz nazw rzek, już wyżej przykładowo wymienionych, takie wyrazy jak: *braga* (ślód), *cern₂* (szczeka, ząb), *sluga* (sługa), *okot₂* (hak), *gunja*, a w referacie z 1955 r.¹⁷ dodaje jeszcze jako możliwe pochodzenia celtyckiego wyrazy: *ljut₂* (okrutny, srogi), *testo* (ciasto), *cresy* (trzos), *scit₂* (tarcza).

K. M o s z y ń s k i¹⁸ oparł się w swych dociekaniach wyłącznie na języku. Prócz wyrazu *braga*, wszystkich wymienionych przez T. Lehra-Splawińskiego wyrazów nie uważa za celtyckie bądź też za pożyczki, „...gdyż nikt nie dowiedzie, że zapożyczenie ich nie mogło zajść dopiero w pierwszych wiekach n.e. i że Prasłowianie nie wzięli ich od Wenetów, którzy w tym czasie mogli być ludem celtyckim lub bliskim Celtom co do języka” (s. 69). Przypomina Ptolemeuszowe *Lugdunum*, a więc wyraźnie nazwę celtycką, umieszczoną gdzieś na zachodnich ziemiach polskich lub w ich sąsiedztwie, i w związku z tym porównuje nazwę *Kalisia* z nazwami miast celtyckich, jak *Alisia* czy *Belisia*, z celtyckim wyrazem *caleti* (twardy) oraz z rdzeniem indoeuropejskim *kal* (twardy); nazwę Kalisz wyprowadzono od słowiańskiego kał (błoto, bagno, mokradło), zatem uważa, że nazwa Kalisz nie może być dowodem pobytu Słowian w czasach Ptolemeusza na tych terenach. K. Moszyński nie twierdzi, że „...wywody jego są słuszne, ale że mogą być słuszne” (s. 270). Zastanawiając się nad czasem ekspansji języka słowiańskiego, a zatem samych Słowian, których nie wyprowadza już z Azji¹⁹, ale umieszcza w środkowym dorzeczu Dniepru, K. Moszyński opiera się na paleografii, na nazwach i zasięgu drzew i przyznaje, że „...ostatnie zdanie w takiej kwestii może mieć tylko archeologia” (s. 264). Dodaje wreszcie: „Mam głęboki sentyment i wielkie uznanie dla archeologii. Jest to wspaniała nauka, .. ale przy dzisiejszym staniu wyciąganiu wniosków jest jak obcęgi do gwoździ przy naprawie zegarka na rękę” (s. 306). Zdanie to, jak dalej zobaczymy, okaże się w wielu wypadkach najzupełniej słuszne.

Różnice wyników badań naukowych są, jak widzimy, znaczne. Najważniejsze dla wyjaśnienia zawilości powinny być źródła pisane; niestety, i one są ze sobą sprzeczne. Autorzy greccy i rzymscy umieszczają zgodnie plemię Bastarnów za Karpatami, z czego wynika, że Bastarnowie musieli siedzieć-

¹⁵ J. Filip, *Keltové...*, o.c., s. 14.

¹⁶ T. Lehr-Splawiński, *O pochodzeniu i praojczyźnie Słowian*, Poznań 1946.

¹⁷ T. Lehr-Splawiński, Artykuł w „Języku Polskim”, 1955.

¹⁸ K. Moszyński, *Pierwotny zasięg języka prasłowiańskiego*, Wrocław 1957.

¹⁹ Tenże, *Badania nad pochodzeniem i pierwotną kulturą Słowian*, cz. I.

biusz, a za nim Diodor, Liwiusz i Plutarch uważają Bastarnów za Celtów, natomiast Strabo, Pliniusz i Tacyt — za Germanów, podkreślając, że język — co jest niezmiernie ważne — a dalej sposób życia, rodzaj osad i mieszkań Bastarnów był taki sam jak innych plemion germańskich. Dziś jedni badacze uważają relację Pliniusza, jako najbliższego tym czasom, za najbardziej wiarygodną (St. Nosek), inni, a szczególnie nauka niemiecka, z równą stanowczością uznają Bastarnów za Germanów. Źródła pisane nie rozstrzygają więc zagadnienia pobytu Celtów na Zakarpaciu. Ponieważ wiadomo tak ze źródeł pisanych, jak i archeologicznych, że wszystkie plemiona celtyckie w swej ekspansji na wschód posuwały się głównie z biegiem Dunaju i nie przekraczały zasadniczo linii klimatycznej, ciągnącej się od Morza Kaspijskiego wzdłuż północnych brzegów Morza Czarnego, dalej grzbietem Karpat, górnym Dunajem i Renem do południowej Anglii, więc ruch Bastarnów jako Celtów wzdłuż północnych stoków Karpat, a zatem drogą dalszą i uciążliwszą, byłby wyjątkiem. Tędy parły plemiona germańskie w swym pochodzie na południowy wschód, a więc ten wzgląd przemawiałby za germańskością Bastarnów, tym bardziej że w Mołdawii na górze Tailor w osiedlu Poenesti odkryto cmentarzysko ciałopane, które nauka rumuńska łączy z Bastarnami, zaliczając ich na podstawie uposażenia grobowego do Germanów²⁰.

Jak widzimy, ani źródła pisane, ani rozważania językoznawcze nie rozstrzygają sprawy pobytu, a tym bardziej panowania Celtów w Małopolsce; jako jedyne pozostają więc zabytki archeologiczne, na których poszczególni badacze opierają swe wnioski, ale tu właśnie zacznie się sprawdzać porównanie K. Moszyńskiego o obcęgach do gwoździ przy naprawie zegarka.

St. Nosek stwierdza, że „Celtowie usadowili się silnie na zajętym obszarze”, czyli na ziemiach Polski południowej, ale nie przytacza ani jednego dowodu owej siły, twierdzenie to jest więc bez pokrycia.

J. Kostrzewski mówi o Celtach jako o warstwie panującej na ziemiach południowej Polski, ale uznaje ją za słabą liczebnie, zaś w innym zdaniu w ogóle nie umieszcza Celtów na terenie Małopolski zachodniej. Jeżeli przyjmuje, że Celtowie w razie zagrożenia przez ludność tubylną chronili się po jaskiniach, to o ich panowaniu w takich warunkach mowy być nie mogło, bo kto się chroni i kryje, kto ucieka, ten nie panuje. Wreszcie przypuszcza, że Celtowie budowali ochronne grody i wymienia jako dowód Poznachowice, gdyż na grodzisku tym znalazł skorupę grafitową, która jako znalezisko luźne, powierzchniowe nie może jeszcze określać chronologii grodziska. Gdyby jednak okazało się w badaniach, że grodzisko poznachowickie jest rzeczywiście pozostałością

²⁰ „Postępy Archeologii” nr 5, PAN IHKM, Warszawa 1956, s. 65. Z pracy zbiorowej o Bastarnach i innych przybyszach na ziemiach Rumuńskiej Republiki Ludowej. W wojnach Filipa V Macedońskiego w II w. przed n.e. walczyli Bastarnowie razem z Galatami przeciw Rzymowi, stąd pomieszczenie ich z Celtami.

celtyckiego *castellum*, byłby to wreszcie ważki dowód celtyckiego panowania na tym terenie.

K. Jażdżewski pisze w tekście do swego *Atlasu* o częściowym wyniszczeniu i częściowym nawarstwieniu się Celtów na ludność tubylczą, a w *Atlasie* na całym terenie między górną Wisłą a Karpatami umieszcza jedynie Celtów. Dowodów na jedno i drugie stanowisko nie podaje.

J. Rosen-Przeworska zdecydowanie twierdzi, że Celtowie na dłuższy czas zajęli pod swe panowanie obszary leżące na północ od Karpat i sądzi, że Wisła powstrzymała ich ekspansję ku wschodowi. Na czym opiera owo dłuższe panowanie Celtów na wymienionych terenach, nie wiemy. Jeśli Celtowie przekroczyli Bosfor i wtargnęli do Małej Azji, jeśli nie stanowiły dla nich przeszkody ani góry, jak Alpy i Pireneje w ich ekspansji do Włoch i Hiszpanii, jeśli nie zatrzymały ich rzeki francuskie w ekspansji na południe ani kanał La Manche w zajęciu wysp brytyjskich, to jak można twierdzić, że wstrzymała ich górna Wisła w rozprzestrzenieniu się na wschód?

Zjawily się, jak widzimy, sądy i twierdzenia o sile, o panowaniu Celtów na Śląsku i w Małopolsce zachodniej bez należytych dowodów, jakimi mogłyby być w tym wypadku jedynie poceltyckie grodziska. Rodzące się wątpliwości doprowadziły jednak do wszczęcia dyskusji nad tym zagadnieniem, a to dzięki nowym odkryciom archeologicznym.

SPRAWA EWENTUALNYCH GRODZISK POCELTYCKICH

W ramach badań nad początkami państwa polskiego przeprowadził G. Leńczyk²¹ badania w Tyńcu w powiecie krakowskim na górze „Grodzisko” 282,5 m oraz na terenie opactwa benedyktynów w latach 1949—1952. Oba te zabytki przynależne do kultury łużyckiej, położone u przelomu Wisły na drodze z Moraw w dolinę górnej Wisły, musiałyby być zdobyte, opanowane lub zniszczone przez Celtów w razie ich wyprawy na teren Małopolski. Na konferencji sprawozdawczej w Krakowie w 1950 r. G. Leńczyk stwierdził, że prócz nielicznych ułamków celtyckich naczyń malowanych, rozrzuconych po paleniskach ziemianek wśród ceramiki łużyckiej, i ułamków naczyń z okresu lateńskiego (ręcznie lepionych) nie znaleziono nic z broni i narzędzi celtyckich, ani też w budowie umocnień nie stwierdzono cech budownictwa celtyckiego. Z tego wynikało, że oba te zabytki nie były ani grodami celtyckimi, ani nie zostały przez Celtów opanowane, a że dotychczas w Polsce nie stwierdzono istnienia poceltyckich grodzisk, G. Leńczyk uważał sprawę panowania Celtów w Polsce za otwartą aż do uzyskania pewnych dowodów w postaci grodzisk. Nikt wówczas takiej tezie nie oponował.

²¹ G. Leńczyk, *Wyniki dotychczasowych badań w Tyńcu pow. Kraków*, PMA „Materiały Starożytne”, t. I (1956), s. 57; „Sprawozdania PAU”, t. L (1949), nr 9, s. 529 i t. LII (1951), nr 1, s. 53—56, nr 9, s. 231—236.

Zbliżone wątpliwości i zastrzeżenia wysunął również K. Majewski²² oraz A. Żaki²³, który wkrótce pozbył się wątpliwości i nabrał przekonania, że jednak Celtowie na ziemiach południowych w Polsce panowali. Rozpoczął wobec tego poszukiwania poceltyckich grodzisk, aby uzyskać dowody słuszności swego stanowiska, i usiłował wykazać, że oppida i *castella* poceltyckie na tych terenach istnieją²⁴, podnosząc równocześnie, że w obronie obecności Celtów nad górną Wisłą wystąpili również J. Kostrzewski i St. Nosek (s. 126)²⁵. W tym wypadku zachodzi wyraźne nieporozumienie. G. Leńczyk zakwestionował nie obecność, lecz panowanie Celtów na terenie Polski. Odkryte w tym czasie piece z ceramiką malowaną celtycką w Podłężu²⁶ pow. Bochnia, i w Nowej Hucie²⁷ mogą świadczyć o obecności garncarzy celtyckich jako rzemieślników, ale nie władców. A. Żaki widzi w Tyńcu „...kasztel (lub małe oppidum)... najpewniej z późnej fazy okresu lateńskiego” (*Zespół...*, s. 127), a to wobec „...specyficznego wyglądu umocnień tyńskich” (patrz przyp. 24). W Poznachowicach stwierdził „...na pewno celtycki kasztel ze środkowej fazy okresu lateńskiego” stawiając równocześnie pytanie, czy jakiejś części murów kamiennych na tamtejszym grodzisku nie należy wiązać z okresem celtyckiego władztwa (*Zespół...* s. 127 i 130). Domniemany gród celtycki widzi A. Żaki również w Sporyszu koło Żywca.

Oppidum to przede wszystkim umocniony rowem i wałem gród plemienny (*refugium*). Takie schrony budowali nie tylko Celtowie, zakładała je również ludność tubylcza, szczególnie w okresie zagrożenia przez napady z zewnątrz. Wielkość oppidów jest różna. W Kelheim nad Dunajem powierzchnia oppidum wynosi 650 ha, a długość wałów 13 km. Są oppida i kilkubektarowe, ale nie znamy dotychczas oppidum tak małego jak gród tyńcki, którego majdan ma zaledwie 0,6 ha powierzchni. Niektóre oppida, korzystnie położone, zmieniały się z czasem na miasta jako ośrodki gospodarcze, handlowe i rękodzielnicze. Budowano również mniejsze twierdze (kasztele) w celach wyłącznie

²² K. Majewski wyraził wątpliwość, czy dwa groby w Iwanowicach należy koniecznie przypisywać Celtom, „*Archeologia*”, t. I (1947), s. 218.

²³ A. Żaki, *Kwestia zasiedlenia Podkarpacia przy końcu epoki brązu i w początkach epoki żelaza*, „*Sprawozdania PAU*”, t. L (1949), nr 10, s. 647 i n. Tenże, *Pradzieje Małopolski w świetle najnowszych wykopalisk i opracowań*, „*ZOW*”, t. XIX (1950), z. 7—8, s. 128.

²⁴ A. Żaki, *Z badań nad kulturą celtycką w Małopolsce*, „*Archeologiczne Rozhledy*”, t. VII (1955), z. 6, s. 799 i n. stwierdza: „Wobec specyficznego wyglądu umocnień tyńskich — należy raczej widzieć w Tyńcu pozostałość krótkotrwałego oppidum celtyckiego... bezsprzecznie celtycki, a przy tym doskonale zachowany gród celtycki stwierdzono natomiast w Poznachowicach Górnych”, s. 801.

²⁵ A. Żaki, *Zespół osadniczy Poznachowice Górne, pow. Myślenice w świetle badań wstępnych*, PAN IHKM, „*Sprawozdania Archeologiczne*” t. IV, Wrocław 1957, s. 126.

²⁶ A. Żaki, *Podłęże*, „*ZOW*”, t. XXII (1953), z. 3, s. 101.

²⁷ S. Buratyński, *Sprawozd.*, „*ZOW*”, t. XXII (1953), z. 3, s. 98 i n.

strategicznych, administracyjnych lub kultowych. Jakże na tym tle ma się sprawa Tyńca i Poznachowic?

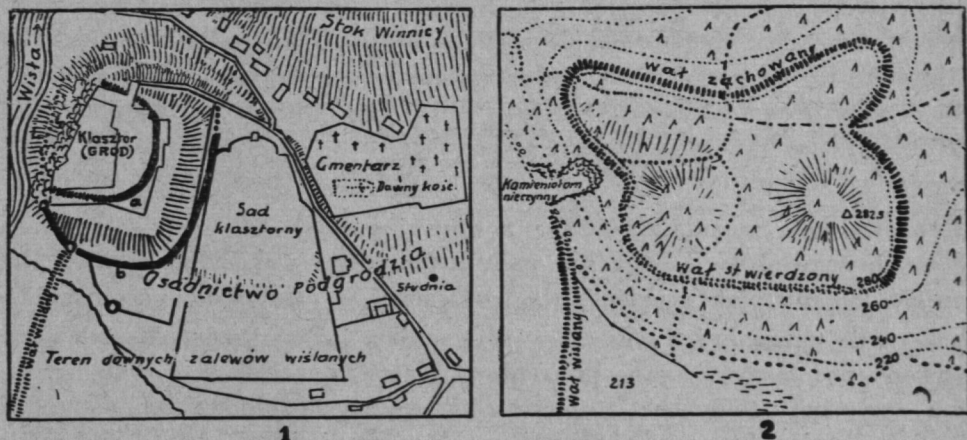
a. Tyńc

W Tyńcu na wzgórzu Grodzisko 282,5 m znajdują się resztki wałów zamykających majdan o powierzchni 9 ha (rys. 1). Wały, podobnie jak na Ślęży (Sobótce) na Górnym Śląsku, utworzone w pewnych odcinkach z miejscowych



Ryc. 1. Przełom Wisły pod Tyńcem z grodziskami w Piekarach i Tyńcu: Grodzisko 282,5 m; klasztor 235 m z podgroziem i cmentarzysko pod Winnicą (250 m).

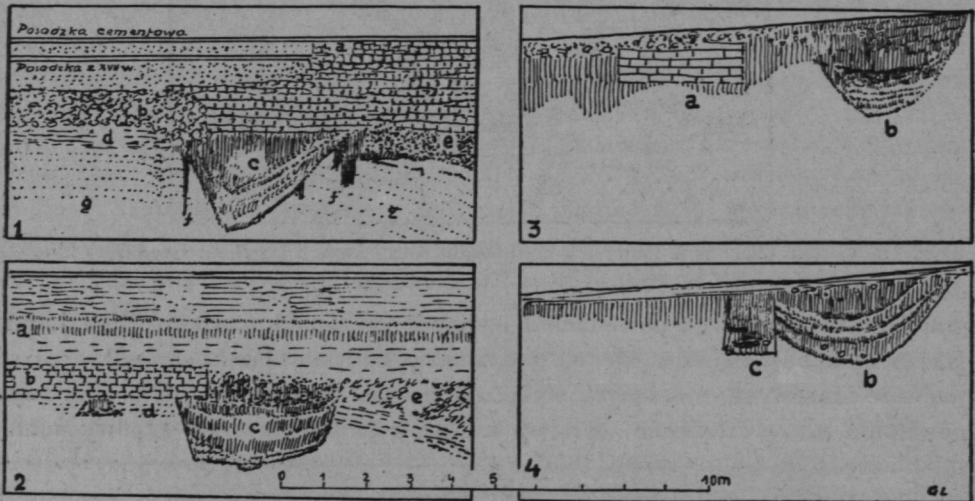
kamieni, rysują się na powierzchni wyraźnie, w innych zanikają. Pod kamieniami występują zgliszcza siedzib ludzkich, paleniska, ułamki ceramiki i przedmiotów brązowych, należących wyłącznie do kultury lużyckiej. Na obszernym majdanie nie stwierdzono warstwy kulturowej. Był to więc typowy schron



Ryc. 2. Tyńc, pow. Kraków. 1 — gród pod klasztorem: a — rów górny, b — rów dolny; 2 — schron na Grodzisku.

plemienny, założony przez ludność tubylczą, strzeżony przez stałą załogę, mającą swe pomieszczenie wzdłuż drewnianego płotu, którego budowa jak wskazują ślady pali nie na każdym odcinku była jednakowa. A. Żaki przyznaje również, że jest to grodzisko połuzkie.

W obrębie opactwa w związku z odbudową ruin gmachów poklasztornych odkryto pod zabudowaniami górny rów obronny, różnej szerokości i głębokości, ze śladami pali przy obu krawędziach, oraz resztki wału biegnącego zewnątrz rowu. U stóp wzgórza stwierdzono bieg drugiego rowu (ryc. 2,1). W czasie budowy klasztoru romańskiego w XI w. zniwelowano najpierw teren dawnego grodu, rów górny zasypano biorąc materiał z majdanu, stąd wypełnisko rowu ma nawarstwienia w odwróconym porządku (ryc. 3, 1–2): na dnie rowu wystąpiła ceramika z końca wczesnego średniowiecza, określona



Ryc. 3. Tyniec, pow. Kraków. 1–2 — przekroje rowu górnego pod murami klasztoru. a — mur romański, b — mur gotycki, c — przekrój rowu, d — górna próchnica, e — resztki wału, f — ślady pali, g — less warstwowy; 3–4 przekroje rowu dolnego: a — mur ceglany b — przekrój rowu, c — przekrój paleniska.

chronologicznie monetą-krzyżówką z drugiej połowy XI w., w warstwach górnych wypełniska w resztkach wału znajdowały się skorupy wyłącznie łużyckie, podobnie jak w paleniskach pod wałem. W południowej części majdanu — o ile teren nie był zniszczony przez groby, jak na krużganku, lub przez wykopy pod mury w czasie przebudowy klasztoru w okresie gotyku i baroku — wystąpiły ślady chat wczesnośredniowiecznych, budowanych na węgiel i na słup, paleniska neolityczne oraz łużyckie, płaskie i wgłębne. Ułamki malowanej ceramiki celtyckiej, toczonej na kole, stanowiące znikomy procent w stosunku do ceramiki tubylczej ręcznie lepionej, znajdowano rozrzucone po całym terenie tak w obrębie dawnego grodu jak i podgrodzia. Z uzbrojenia znaleziono w obrębie zabudowań klasztornych w górnych warstwach ostrogi średniowieczne, w resztkach wału i przy paleniskach grociki kościane z zadziorami i bez, używane i półwyroby, co świadczy o produkcji miejscowej.

Na terenie ogrodu klasztornego stwierdzono ślady owalnych pólziemianek, rozciągające się nawet na linię dolnego rowu, liczne wgłębne paleniska (rys 3, 3—4). Tu przeważały ułamki naczyń lateńskich, wykonanych ręcznie, znaleziono parę skorupiek malowanej ceramiki celtyckiej, a obok nich fibule brązowe i żelazne, wskazujące na początek okresu wpływów rzymskich, oraz ułamki dużych zasobnic. Napotkano półwyroby i gotowe, a nawet używane okazy igieł do robienia sieci, ślady metalowego odlewnictwa, szczególnie z brązu, natomiast nie znaleziono nic z broni i narzędzi celtyckich, nie stwierdzono istnienia murów przedromańskich ani też jakichkolwiek budowli celtyckich. A przecież kamień był pod ręką i Celtowie, specjaliści we wznoszeniu kamiennych umocnień (*murus gallicus*), byliby na pewno ten materiał w Tyńcu wykorzystali.

U stóp sąsiadującego z klasztorem wzgórza Winnica przy kopaniu rowu pod rurociągiem w 1957 r. natrafiono na dwa groby ciałopalne kultury łużyckiej; cmentarzysko nie zostało jeszcze zbadane, w każdym razie jego odkrycie świadczy o przynależności grodu i schronu do ludności kultury łużyckiej.

Wyniki przeprowadzonych badań wskazują, że: 1) gród i schron tyniecki są tworem ludności tubylczej, 2) w okresie lateńskim i rzymskim istniało na grodzie i podgrodziu liczne osadnictwo tubylcze o charakterze rękodzielniczym, jak ręczne garncarstwo i odlewnictwo ozdób, 3) nie ustalono na pewno, czy w tych okresach gród tyniecki był jeszcze czynny oraz kiedy na jego miejscu powstała siedziba Starzów, panów na Tyńcu, a protoplastów rodu Tencyńskich, jak była zabudowana i umocniona, a to z powodu przeprowadzonej niwelacji terenu przed budową romańskiego klasztoru, 4) na podstawie nielicznych ułamków malowanej ceramiki celtyckiej nie można określić przy dzisiejszym stanie wiedzy, czy ułamki te pochodzą ze środkowego okresu lateńskiego (okres stradonicki), czy też z okresu renesansu kultury celtyckiej, zjawiającego się w pierwszych wiekach naszej ery, co jest najprawdopodobniejsze.

b. P o z n a c h o w i c e

W 1952 r. A. Żaki²⁷ przeprowadził badania w obrębie 92 m² na majdanie zajmującym szczyt grodziska, stwierdzając warstwę kulturową 10—35 cm miąższości, a w niej rozrzucone z rzadka: 1) ułamki naczyń typu łużycko-pomorskiego, 2) ułamki ceramiki grafitowej pionowo żłobionej, ułamki cienkościennej ceramiki typu celtyckiego, toczonej na kole, zgupowanej w północnej części wykopu, na zachód od wieży mierniczej, 3) skorupy garnków wczesno-średniowiecznych, a może i średniowiecznych. Dodaje on, że według informacji ludności miejscowej miano znaleźć na Grodzisku monety złote, zestawia zdobyty materiał i wypowiada słuszne zdanie końcowe: „Jaki jest związek wyli-

²⁸ Patrz przyp. 25.

czonych elementów kulturowych z fortyfikacją grodziska, trudno obecnie powiedzieć” (s. 119).

Na Klasztorzysku w dwóch wykopach sondażowych A. Żaki znalazł znikomą ilość skorupki kultury łużyckiej w warstewce powierzchniowej grubej 5–15 cm. Koło Diabiego Kamienia stwierdził nad calcem cieniutką warstewkę drzewnych węgielków, w niej drobne ułamki ceramiki łużycko-pomorskiej i kości zwierzęcych.

Omawiając te zdobycze jako zespół osadniczy Poznachowie Górnych A. Żaki wypowiada ze wszech miar słuszne zastrzeżenie: „Jeśli więc decyduje się podać bliższe określenie chronologiczne czy kulturowe, jeśli szkicują rekonstrukcję przebiegu niektórych zjawisk, jakie mogły mieć miejsce w dziejach starożytnych rejonu karpackiego — czynię to w nadziei, że wszystkie wysunięte hipotezy robocze i domysły będą traktowane jedynie jako pomocnicze rusztowanie badawcze, a w żadnym wypadku nie powinny uchodzić za ostateczne twierdzenie autora” (s. 124). Rozważywszy wzajemny stosunek Grodziska, Klasztorzyska i osady przy Diablím Kamieniu autor przypuszcza, że na Grodzisku mamy ślad najstarszej akcji fortyfikacyjnej ludności kultury łużycko-pomorskiej, a może akcji celtyckiej bądź nosicieli form kultury typu celtyckiego i przyznaje, że „...musimy ograniczyć się do zaznaczenia możliwości alternatywnych rozwiązań” (s. 125), a więc przyjęcia jednego z dwóch sądów: albo Celtowie zbudowali kasztel na szczycie Grodziska, albo pozostałe reszty umocnień nie są ich dziełem. Jako poparcie dla pierwszej alternatywy A. Żaki przytacza odkrycie pieców garncarskich z malowaną ceramiką celtycką w Podłężu pow. Bochnia i w Wyciążach koło Nowej Huty, interpretację źródeł pisanych i materiału onomastycznego i zastanawia się, czy nazwa rzeki Stradomka, krakowskiego i częstochowskiego Stradomia oraz pińczowskiego Stradowa nie wiąże się z czeskimi Stradonicami, co by wskazywało na pobyt Celtów w tych okolicach (s. 127). Wynikałoby z tego, że autor uważa typowo słowiańską nazwę Stradonice za nazwę pochodzącą od Celtów. Stwierdziwszy brak materiału z okresu późnolateńskiego i wczesnorzymskiego na Grodzisku, autor przyjmuje upadek grodu w tym czasie i możliwość przeniesienia się jego władców na inne, dogodniejsze miejsce, „...by długo jeszcze trwać w Małopolsce jako siła militarna i gospodarcza” (s. 128). Stwierdziwszy dalej, że „...początki odbudowy dawnych ruin grodu I trudne są do uchwycenia”, dodaje: „Jeden fragment brzegu naczynia glinianego, typowy dla X—XI w., zdaje się wskazywać, że naówczas znowu zakwitło tu życie (s. 128). Jeżeli z jednego ułamka naczynia można wysnuć przypuszczenie o rozkwicie życia, to zakres tworzenia alternatyw staje się wprost nieograniczony. Autor zakończył swe rozważania nie hipotezami roboczymi, jak przyjął na początku, ale przeszedł do twierdzeń zdecydowanych i pewnych, nie mających znamion wniosków przejściowych. „Materiały archeologiczne grodziska I oraz źródła pisane sięgające XIII w. dowodzą, że stały tu kolejno grody: łużycko-pomorski

(prawdopodobnie), celtycki (na pewno), wczesnopolski z XI—XIII/XV w. (na pewno). Szczególnie ważne jest stwierdzenie istnienia kasztelu celtyckiego, rzucające światło na charakter obecności Celtów w Polsce południowej” (s. 130).

Tymczasem z opisu zdobytego materiału wynika, że A. Żaki napotkał jedynie ślady pobytu człowieka na szczycie Grodziska w okresie łużycko-pomorskim, lateńskim, wczesnośredniowiecznym i późniejszym, ale nie na ślady osadnicze, bo dowodem osadnictwa mogą być tylko ślady zabudowań i związane z nimi paleniska, a nie poszczególne skorupy, z których istnienia żadną miarą nie można snuć tak daleko idących wniosków. Autor nie wspomina o badaniu umocnień, zatem wszelkie twierdzenia, i to **n a p e w n o**, o istnieniu na grodzisku celtyckiego kasztelu nie mają żadnych podstaw materiałowych.

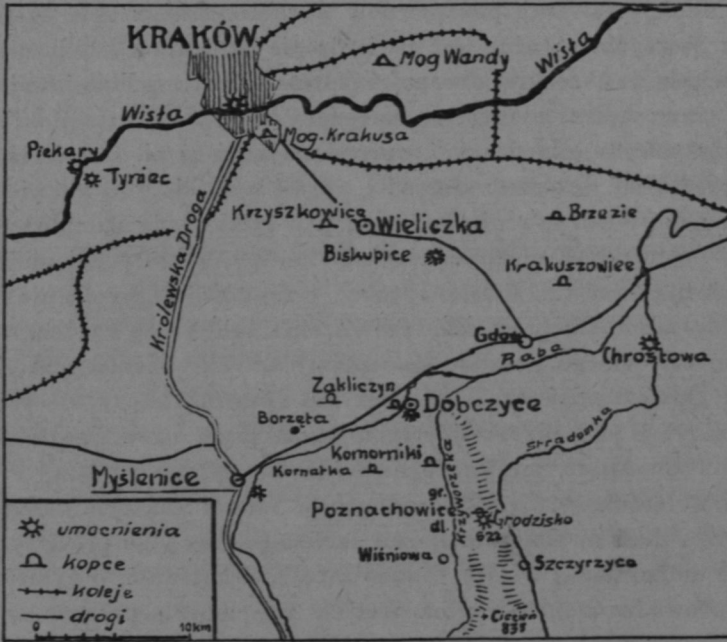
W prasie krakowskiej ukazał się artykuł sprawozdawczy z wycieczki redaktorów odbytej pod przewodnictwem A. Żakiego i wzmianka o murach celtyckich na Grodzisku w Poznachowicach. To było powodem, że G. Leńczyk podjął w latach 1955 i 1956 sondażowe badania na tym zabytku, gdyż sprawa ta była dlań niezmiernie ważna ze względu na jego pracę syntetyczną o grodach w południowej Polsce. Badania te, krótkotrwałe, o typie zwiadowczym, przeprowadzono głównie na wałach za pomocą przekopów. Wyniki osiągnięte w 1955 r. nie przyniosły rozstrzygnięć²⁹, dopiero badania w 1956 r. rzuciły pewniejsze światło na budowę umocnień i ich chronologię.

c. Położenie i wygląd „Grodziska 622”

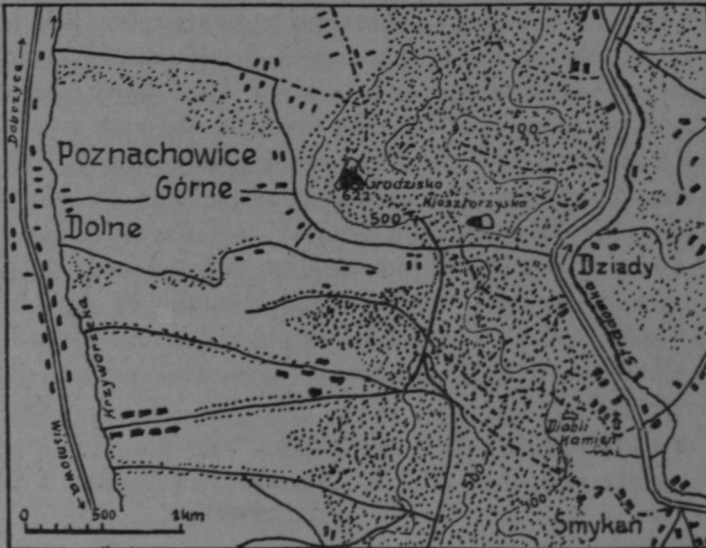
Między dolinami Krzyworzeczki i Stradomki, prawobrzeżnymi dopływami Raby, ciągnie się od Dobeżyc ku południowi pasmo wzgórz, zakończone nad Wiśniową szczytem Ciecień (na mapach austriackich Czeceń) 835 m. Z pasma tego wznosi się nad Poznachowicami Górnymi stożkowaty szczyt, zwany Grodzisko, 622 m nad p.m., a 300 m nad dolinami obu rzek (rys. 4). Łagodniej opadające w dolinę Krzyworzeczki zbocza zachodnie zajmują Poznachowice Górne, sam szczyt i strome zbocze wschodnie aż po dolinę Stradomki porasta las, przy czym na Grodzisku przeważają buki, zaś na sąsiednich wzgórzach jodły. Całe to pasmo, a więc i Grodzisko, zbudowane jest z pokładów piaskowca, nachylonych ku północy, czyli w odwrotnym kierunku do grzbietu Karpat. Sam szczyt, na którym zbudowano gród, jest płaski i kamienisty; skała występuje na nim albo bezpośrednio pod darnią leśną, albo pokryta jest cienką warstwą zwietrzeliny.

Płaszczyzna szczytowa (rys. 6, 3) w ogólnym zarysie owalna, o wymiarach 30 — 40 m i powierzchni około 930 m², ma zbocze zachodnie i południowe

²⁹ G. Leńczyk, *Sprawozdanie z badań w 1955 r. na terenie grodziska w Poznachowicach Górnych pow. Myślenice*, (PAN IHKM), „Sprawozdania Archeologiczne”, t. IV, Wrocław 1957, s. 132—140.



Ryc. 4. Umocnienia i kopce wczesnośredniowieczne między Krakowem a Poznańowicami



Ryc. 5. Poznańowice, pow. Myślenice. Okolice Grodziska 622 n.p.m.

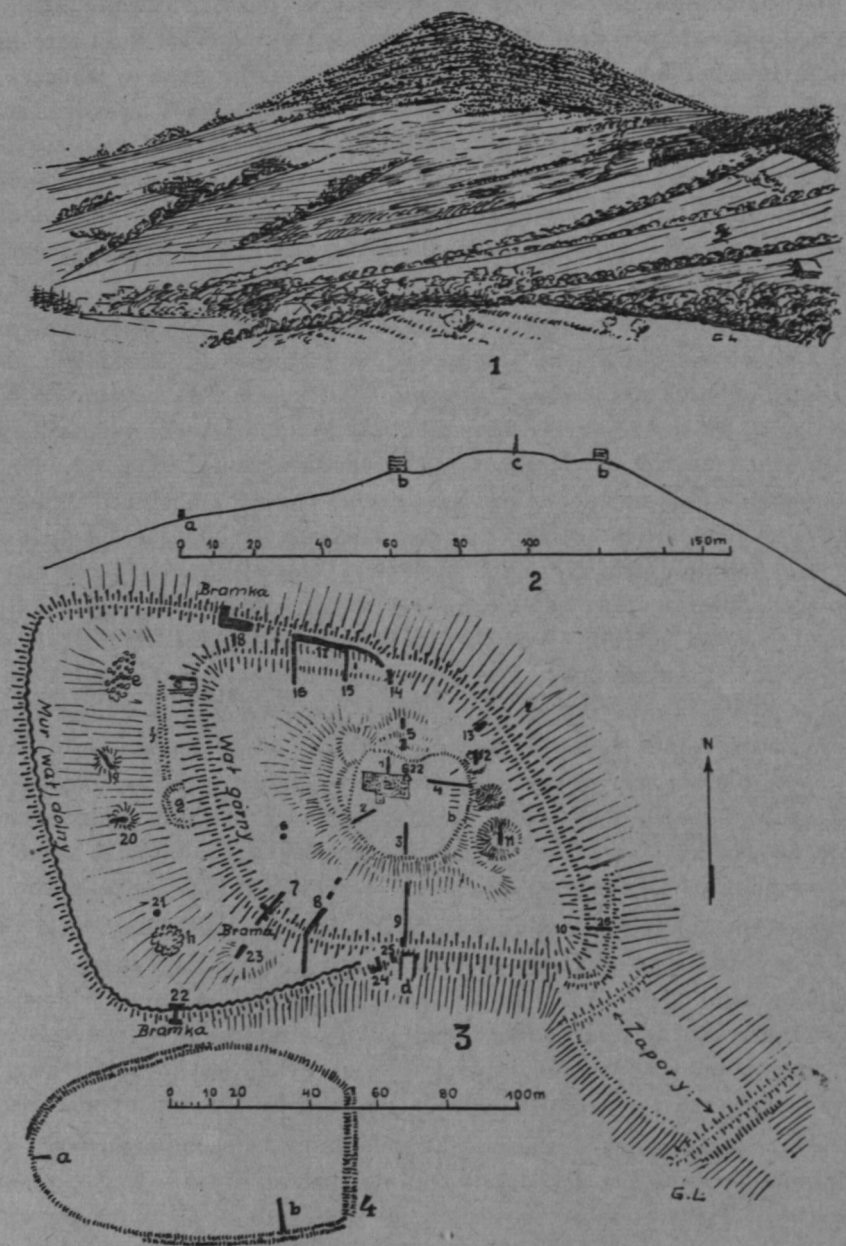
stroma, od południowego wschodu przechodzi w pozostałą część skalnego grzbietu. Od wschodu pod krawędzią znajdują się trzy lejowate doły zarośnięte podszyciem leśnym, od północy przechodzi skalnymi progami w zbocze. Na płaszczyźnie rosną jeszcze 3 podniszczone, stare buki, wznosi się wieża miernicza, a na wschód od niej były groby partyzantów poległych w walce z Niemcami; zwłoki po wojnie ekshumowano i przeniesiono na wspólny cmentarz żołnierski, na miejscu ułożono luźne kamienie w kształcie nagrobka, zdobionego kwiatami przez wycieczki i dzieci miejscowe. Płaszczyznę szczytową otaczają dwa wały.

Wał górny, obecnie u podstawy 10 m szeroki, wysoki od wewnątrz przeciętnie 2,5 m, od zewnątrz 7 m, jest niższy na grzbiecie od szczytowej płaszczyny o 4 m. Zbocza ma strome, nachylone pod kątem 30° , na skutek czego łączą się one ze skłonem góry w miejscach więcej spadzistych. Jego odległość od płaszczyny szczytowej jest różna: od wschodu wynosi 10 m, od zachodu 40 m. Stan zachowania na ogół dobry, przy czym grzbiet na odcinku wschodnim jest równy, na północnym częściowo spłaszczony, na zachodnim ma dwie wyniosłości, na południowym w części środkowej jest nieco niższy. W narożu północno-zachodnim w jego skłonie zewnętrznym jest wyrwa (rys. 6, 3, c) jako pozostałość po schronie partyzantów AK, od niej zaś ciągnie się ślad płytkiego rowu (f), zakończony niskim wałem klamrowym (g) w miejscu nowoczesnego poszukiwania skały. Na odcinku południowym widnieje dawny wkop (d), zwany przez ludność piwnicą. Materiał na usypanie wału brano głównie spod płaszczyny szczytowej, przez co zwiększono spadzistość jej zboczy i spowodowano nierówności terenu. W całej długości wału górnego występuje na grzbiecie wypalona ziemia i zwietrzelina skalna, a w łuku południowo-zachodnim widoczne są całe partie stopionej na żużel ziemi i kamieni.

Na łagodnym skłonie zachodnim góry znajduje się wał dolny, dziś przeciętnie 1,5 m wysoki, zamykający klamrą rodzaj podgrodzia i łączący się na odcinku północnym i południowym z wałem górnym. Znajdujące się w nim dwa obniżenia północne i zachodnie odpowiadają obniżeniom w wale górnym. Tylko w części północno-zachodniej wał dolny zachowany jest w całości, z reszty od strony wewnętrznej miejscowa ludność wybrała kamienie na podmurówki.

Dojście grzbietem góry do narożnika południowo-wschodniego wału górnego zamknięto trzema przeszkodami: 1) wałem klamrowym — 1 m wysokim, 43 m długim — ujęto podnóże narożnika, 2) w odległości 12 m usypano wał poprzeczny, 3) niżej, w odległości 50 m wykopano rów poprzeczny 3,7 m głęboki, a za nim usypano wał. Na owych przeszkodach nie widać śladów wypalanej ziemi. Między wałem drugim i trzecim ciągnie się nad krawędzią zachodnią ślad wału łącznikowego, po stronie wschodniej skłon grzbietu jest łagodny.

Przy drodze leśnej, biegnącej z Poznachowic przez przełęcz pod Grodziskiem w dolinę Stradomki, znajduje się drugie umocnienie, zwane Klaszto-



Ryc. 6. Poznachowice Górne, pow. Myślenice. 1—Widok na górę „Grodzisko” (622 m) od południa, 2—Przekrój przez szczyt wschód-zachód (ENN): a—mur, b—wał, c—wieża pomiarowa; 3—Plan umocnień na szczycie „Grodziska”, a—badal A. Żaki, b—groby partyzantów, c—schron partyzantów, d—podkop „piwnica”, 1—2b—przekopy zwiadowcze G. Leszczyka; 4—Klasztorzysko: a—b—przekopy.

rzysko (rys. 6, 4). Ma ono kształt elipsy z obciętym końcem wschodnim, długości 90 m, szerokości 54 m. Od niższej, a szerszej kończyny zbiega, nachylonej ku dolinie Stradomki, wykopano rów i nadsypano krawędź, przez co uzyskano 3 m wysokości. Od południa i północy, gdzie skłon wyniosłości jest mało stromy, wykopano z zewnątrz rów, przez co odnosi się wrażenie, jakoby Klasztorzysko otoczone było wałem. Majdan Klasztorzyska nie jest płaski, lecz obły wzdłuż osi wschód-zachód. Tylko na końcu zachodnim występują na powierzchnię grudki wypalanej ziemi. Całość po wycięciu lasu porastają krzewy, trawy i borowina.

d. Wyniki badań na Grodzisku

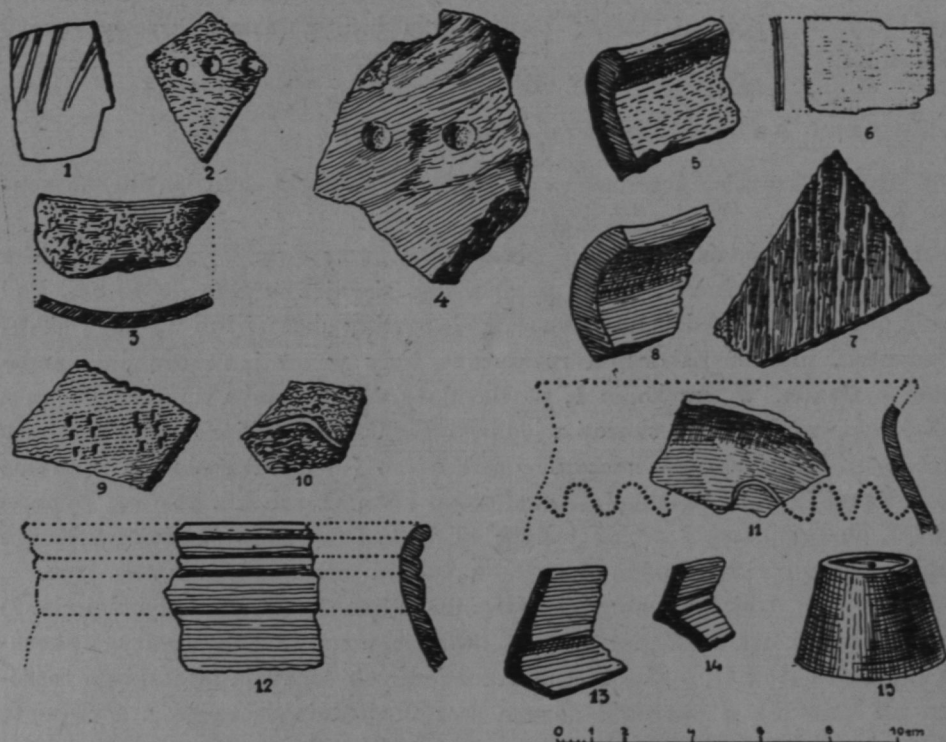
W dwóch krótkich sezonach wykopaliskowych wykonano łącznie 26 sondaży (ryc. 6, 3).

Majdan grodziska zajmuje płaszczyznę szczytową. Wykonano na nim 4 przekopy skierowane ku wieży pomiarowej, sięgając w głąb do 40 cm. Pod darnią natrafiono wszędzie na warstwę zwietrzliny skalnej lub na nagą skałę. Pojedyncze, nieliczne skorupki rozrzucone były w owej zwietrzelinie zmieszanej z ziemią. W przekopie 1, nawiązującym do odcinka zbadanego przez A. Żakiego, znaleziono 9 skorup z jednego garnka letańskiego ręcznej roboty (ryc. 7, 5), jeden ułamek naczynia grafitowego (7) i jeden ułamek naczynia chropowatego (3). W przekopie 2 znaleziono kilka skorupki z polewą. W przekopie 3, obejmującym 2 m², znaleziono 43 drobne skorupki z końca wczesnego średniowiecza i czasów późniejszych, z polewą rdzawą i brunatną (ryc. 7, 9–11, 12–14), 1 ciężarek ołowiany (15), dwa ułamki ceramiki lużyckiej (1–2) i jeden ułamek szkła. W przekopie 4 natrafiono na 13 chropowatych skorupki lużyckich (jak 4), 6 skorupki cienkościennych naczynia lateńskiego toczono na kole (6), 4 skorupki garnka wczesnośredniowiecznego z wywiniętą krawędzią (8), wszystko to razem wymieszane. W żadnym wykopie nie stwierdzono wyraźnie jzaznaczających się warstewek kulturowych, nie natrafiono na ślady chat czy jakichkolwiek zabudowań ani na paleniska. Podobne wyniki miał A. Żaki, zatem majdan nie był nigdy zabudowany, natomiast człowiek bywał tu, i to dość często, w różnych okresach czasu.

Wał górny przecięto czterokrotnie w całości oraz wykonano 4 wkopy u wewnętrznej podstawy. Przekopy pełne wykonano na miejscu spodziewanych bram (ryc. 6).

Przekop 7 (ryc. 8, 1) poprzeczny wykonano w obniżeniu wału na łuku południowo-zachodnim. Pod wypaloną warstwą ziemi i drobnych kamieni (a) tu zaledwie 1 m grubiej, wystąpiły dwa pasy miału węglowego (c) po 2 m szerokie, odległe od siebie również 2 m. W miale wewnętrznym wystąpiły drobne ułamki kości zwierzęcych, w tym ułamek szczęki jelenia. Prawie pod szczytem wału mieściło się nad wewnętrznym miałem węglowym gniazdo stopionej

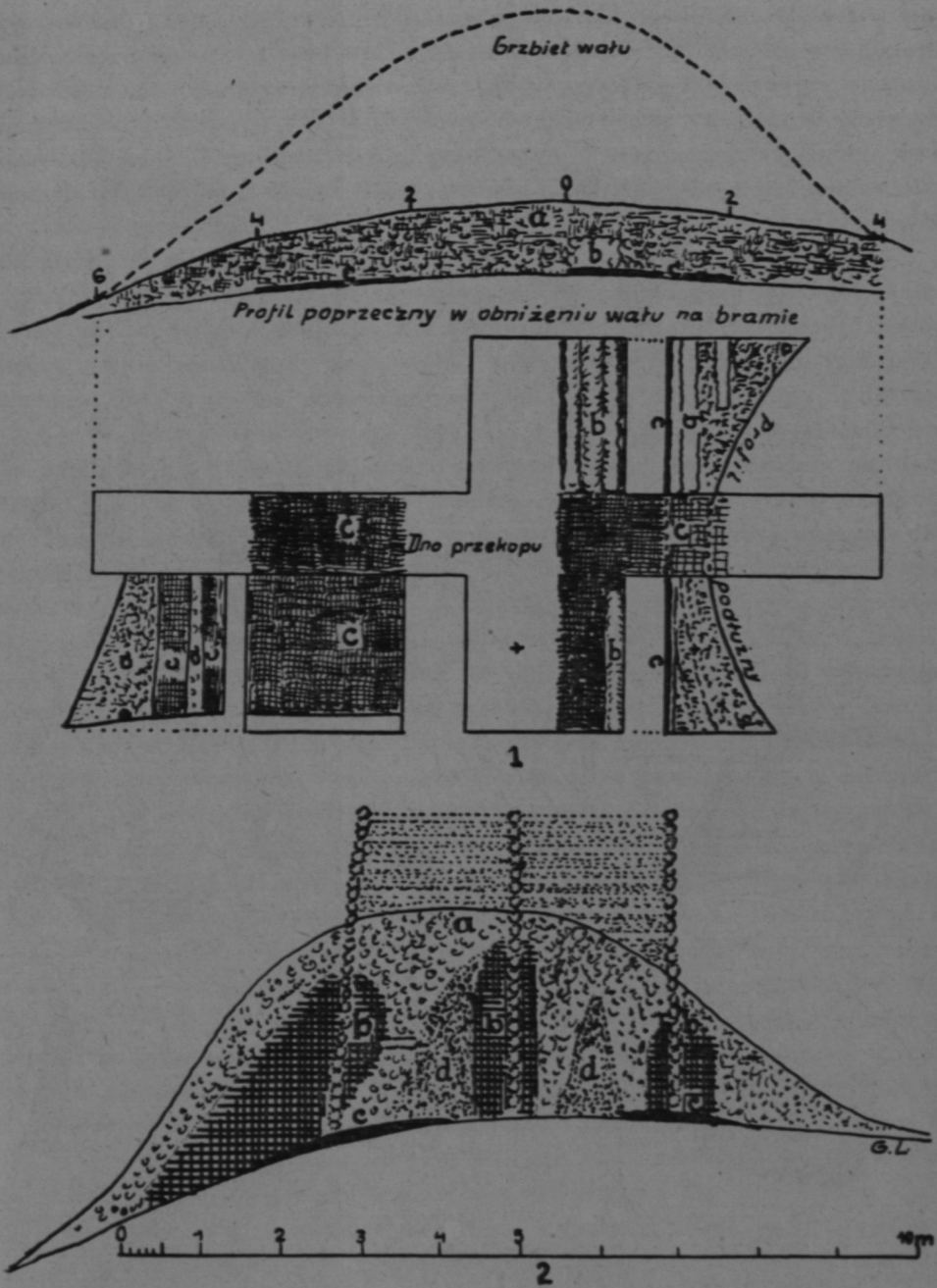
na żużel ziemi i kamieni (b). Na pasie tego gniazda wykonano przekop podłużny, 2 m szeroki, w kierunku północnym i stwierdzono, że ów żużel to pozostałość po leżących wzdłuż wału i spalonych bierwionach (b), zachowanych w trzech warstwach nad sobą (profil podłużny b). W przedłużeniu południowym zachował się żużel po jednym bierwionie. Przerwa między obu bierwionami wynosiła 1 m. Nad żużlem bierwiona znaleziono skorupę wczesnośrednio-



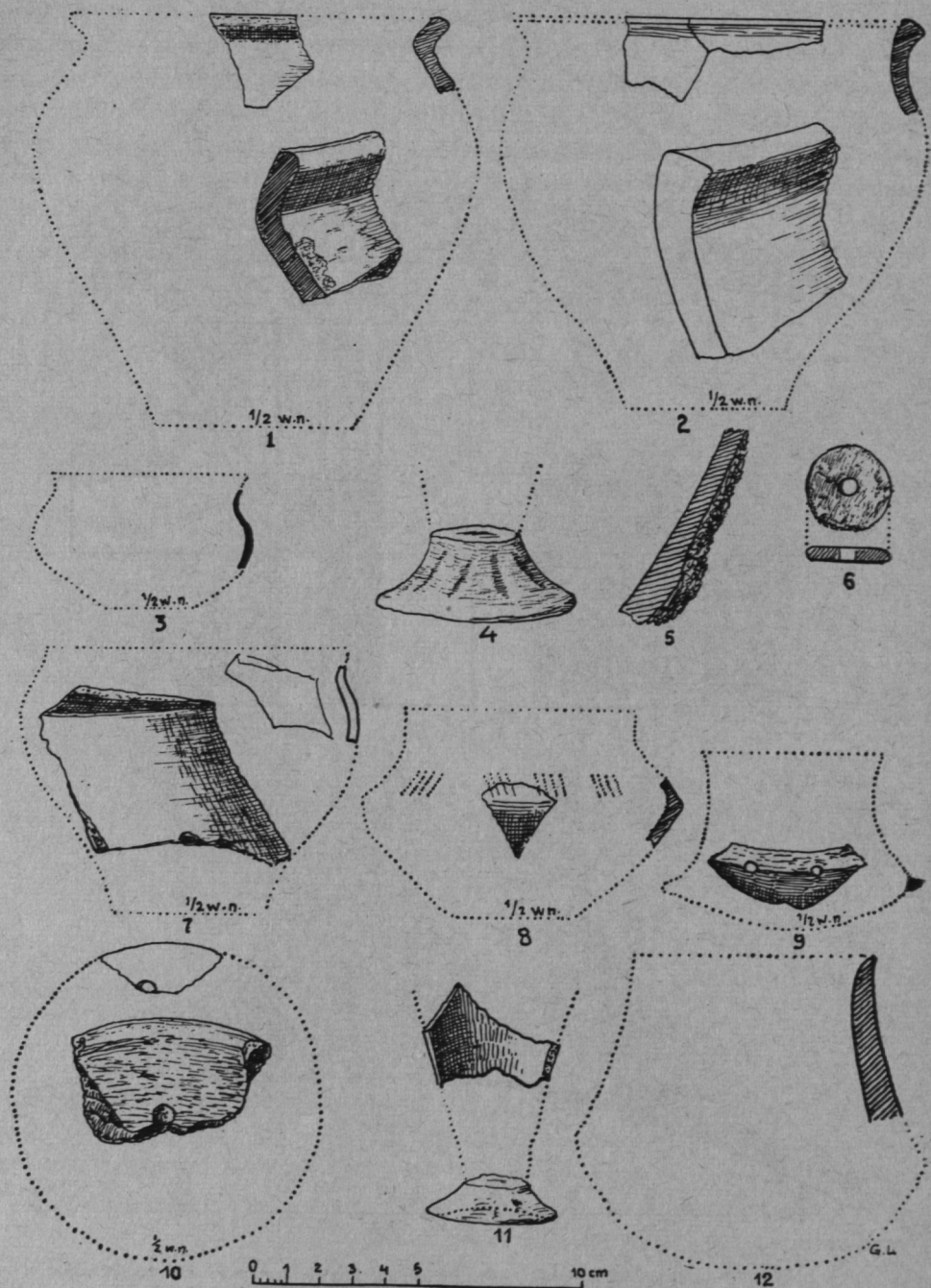
Ryc. 7. Poznachowice Górne, pow. Myślenice. Zabytki z majdanu grodziska. 1—4 — ułamki ceramiki „łużyckiej”, 5—7 — ułamki ceramiki lateńskiej, 8 — brzeg naczynia wczesnośredniowiecznego, 9—11 — skorupy naczyń z końca wczesnego średniowiecza, 12—14 — ceramika średniowieczna i nowożytna, 15 — wisiorok ołowiany.

wieczną, wtórnie wypaloną (ryc. 9, 1). Na zewnętrznym pasie węglowego miału wykonano ku południowi poszerzenie, w którym stwierdzono nawarstwienia, licząc od góry: a) warstwa wypalanej ziemi i drobnych kamieni, w niej ślad poprzecznego bierwiona, c) warstwa 40 cm drobnych węgli i ziemi, d) warstewka 15 cm wypalanej ziemi, e) warstewka dolnych zwęgleń zmieszanych z ziemią. W warstewkach c-e wystąpiła ceramika wyłącznie łużycka (ryc. 9, 3—12).

W przekopie 8 obok bramy wystąpiły trzy pionowe zwały przepalonych kamieni luźno nagromadzonych, przedzielone dwoma zwałami ziemi i drobnych



Ryc. 8. Poznachowice Górne, pow. Myślenice. 1 — Przekop nr 7 na bramie: a — przepalona warstwa wypełniska, b — ślad belek w postaci stopionych kamieni i ziemi, c — pasy miału węglowego w calcu — fragment ceramiki wczesnośredniowiecznej. 2 — Profil przekopu nr 8 koło bramy: a — wypalone wypełnisko, b — przepalone zwały kamieni luźnych, c — miął węglowy z ceramiką luźną i kośćmi zwierzęcymi, d — ziemia, popiół i węgielki rozdzielające przepalone kamienie. Powyżej — rekonstrukcja przybliżona do ścian wału.

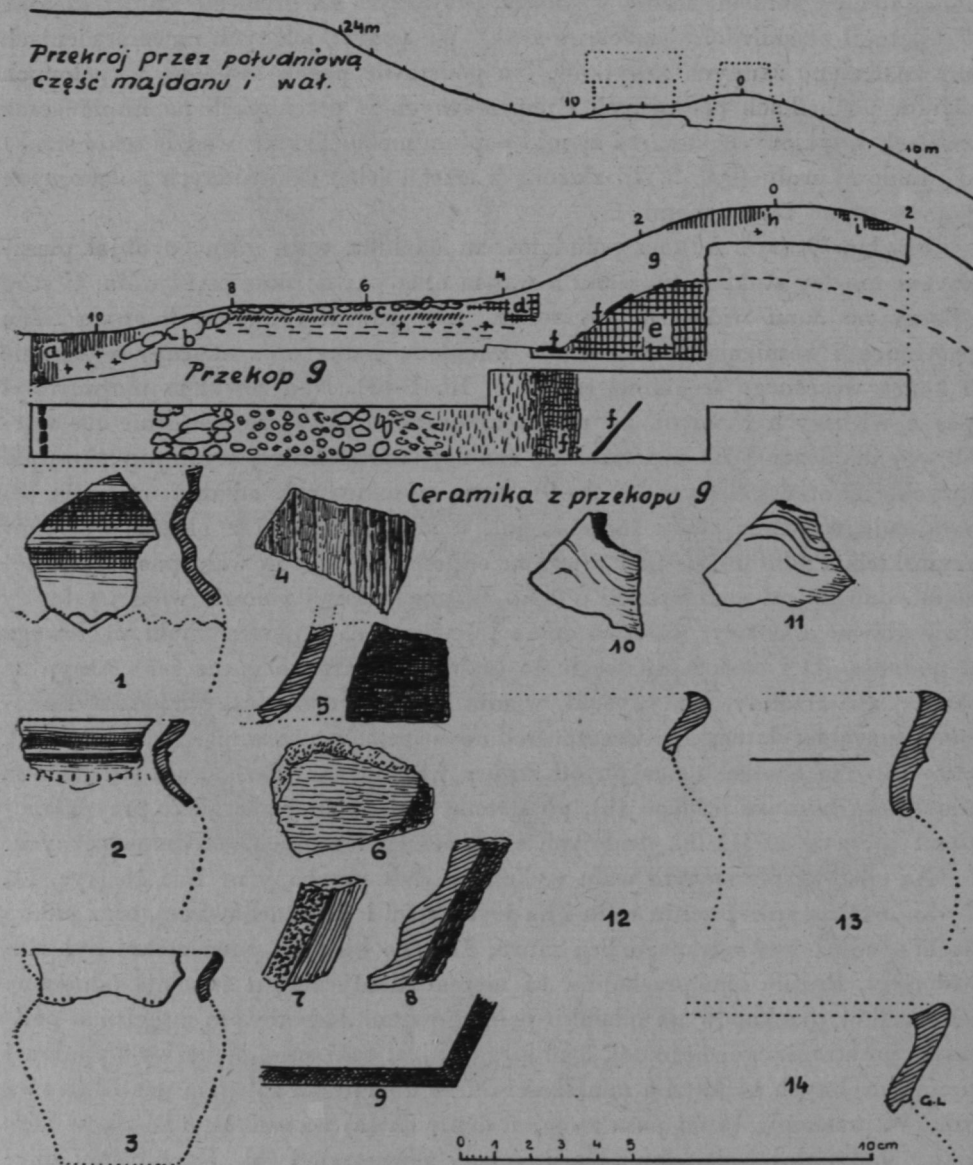


Ryc. 9. Poznachowice Górne, pow. Myślenice. Przedmioty z wykopu nr 7 przy bramie: 1 — z warstwy górnej wypalanej ziemi, 3—12 — ze zwęgleń dolnych wału przy bramie. Z wykopu 15 — krawędź naczynia lateńskiego z warstwy dolnej (2); Z wykopu nr 16: dolna część naczynia kielichowego (11).

kamyków, popiołu i drobnych węgielków. Całość okrywał górny płaszcz wypalanej ziemi i kamieni różnej wielkości, przy czym na grzbiecie ku przekopowi 7 wystąpił zeszkliwiony częściowo żużel. We wszystkich tych nawarstwieniach nie znaleziono żadnych zabytków. Na podstawie pasów zwęgleń, wypalonych śladów po belkach podłużnych i poprzecznych w przekopach na bramie oraz zwałach wypalonych kamieni ziemi i popiołu można przeprowadzić rekonstrukcję budowy wału (ryc. 9, 2), złożoną z trzech ścian drewnianych połączonych poprzecznymi bierwionami.

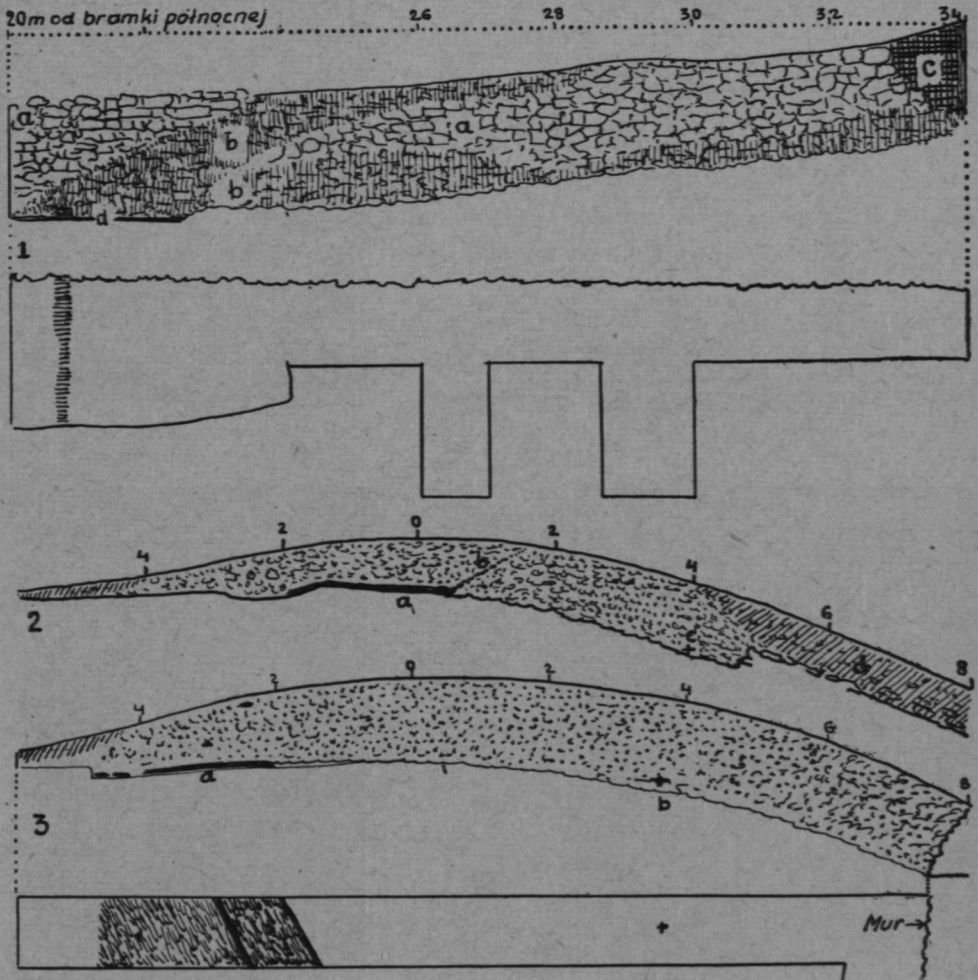
Przekop 9 (ryc. 10) na południowym odcinku wału górnego objął płaszczynę między stokiem majdanu a wałem oraz wewnętrzną część wału. U stóp zboczy majdanu widoczny jest rowek, a w rowku tym, wypełnionym leśną próchnicą i kamieniami, znaleziono zwęgloną belkę oraz skorupy wyłącznie z końca wczesnego średniowiecza (ryc. 10, 1–3). Nad rowkiem ułożony był pas z większych kamieni, za nim rozrzucone drobniejsze kamienie na warstewce ilu, leżącej na zwietrzelinie skalnej, wśród której wystąpiły skorupki łużyckie i lateńskie (ryc. 10, 5–9), przy czym ułamek od dna naczynia (8) wykazuje wyraźnie ślady toczenia jak u siwej ceramiki z okresu wpływów rzymskich. Podmurówce nad rowkiem odpowiadał u stóp wału pas wypalanej ziemi, odległy od podmurówki o 4 m. W przekopanej połowie wału wystąpiły dwie główne warstwy: warstwa dolna (e) wypalona z pasem miału węglowego u podnóża (f) i okruchami węgla na grzbiecie, warstwa górna jako nasyp ze skalnej zwietrzeliny, 1 m wysoki, w nim materiał ceramiczny mieszany: skorupy łużyckie, lateńskie, wczesnośredniowieczne z przewagą tych ostatnich (10–14). Na wierzchu nasypu od strony wewnętrznej zaznaczała się grubsza warstewka humusu leśnego (h), po stronie zewnętrznej pas lekko przypalanej ziemi (i), a w niej kilka drobnych skorupki polewanych, średniowiecznych.

Na odcinku północnym wału wykonano dwa przekopy nr 15 i 16 (ryc. 11, 2–3), a to na spłaszczeniu wału i na jego części lepiej zachowanej, oraz odkop nr 17 wzdłuż wewnętrznego lica muru, którego bieg na powierzchni był niewidoczny. Profile obu przekopów są niemal identyczne, a zupełnie odmienne od profilów przekopów na odcinku południowym. Jedyne pas zwęgleń u podstawy po stronie wewnętrznej, 3 m szeroki, jest taki sam. Warstwy wypalanej ziemi i drobnych kamieni o miąższości od 90 do 140 cm zalegają pas 12 m szeroki. W przekopie 16 od pasa zwęgleń dennych (a) wznosił się ukośnie w górę jakby ślad wałcej się przy pożarze ściany zewnętrznej (b). Jeżelibyśmy spiętrzyli znajdujący się za owym śladem zwał wypalanej ziemi, to łączna wysokość nasypu wynosiłaby 2 m, a powiększona o taką samą ilość drewna spalonego, osiągnęłaby 4 m. Jedyne znalezisko w tym przekopie było małe kielichowate naczynko wtórnie wypalone (ryc. 9, 11). Na skłonie w odległości 3 m zaznaczył się pas większych kamieni ułożonych na zwietrzelinie, na którym opierała się wypalona ziemia (c), niżej zaczynał się humus leśny (d) z dołączeniem większych kamieni.



Ryc. 10. Poznachowice Górne, pow. Myślenice. Przekop 9: a — rowek z ceramiką wczesnośredniowieczną, b — podmurówka, c — wyściółka kam., d — wypalona ziemia, e — wypalony rdzeń wału, f — zwęglenia leżące przed i na wale, g — nasyp, h — próchnica leśna, i — wypalona ziemia.

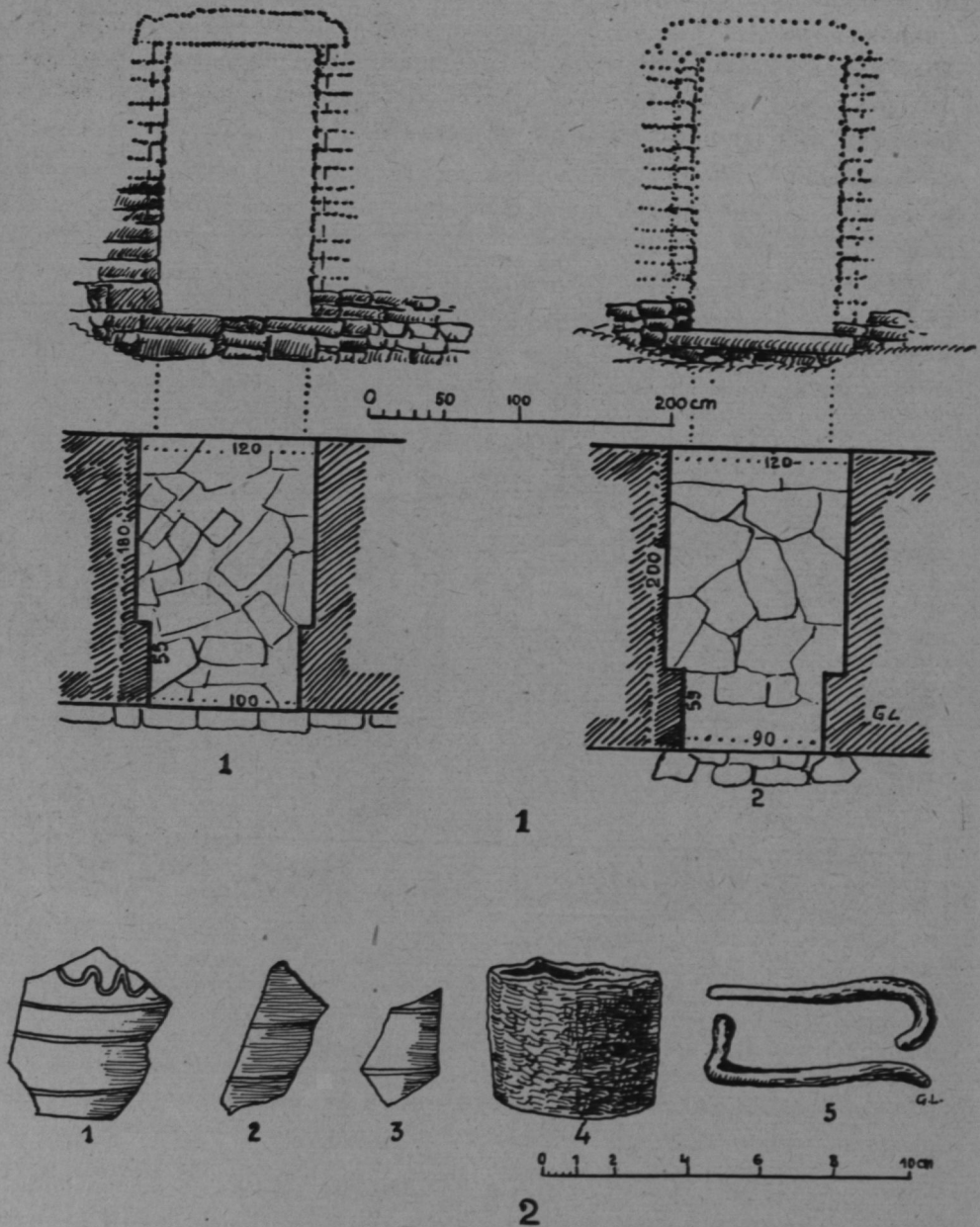
Ceramika — 1—3 z rowka na 10 metrze, 4—8 — z warstwy u stóp wału, 9—14 z nasypu na wale.



Ryc. 11. Poznachowice Górne, pow. Myślenice. 1 — Część odłupanego lica muru w przekopie 17 a — partie muru bez śladów przepaleń, b — dwa pasy przepalonych kamieni w murze, c — styk muru z wypalonym wałem górnym, d — zwęglenia u stóp muru, 2 — Profil przekopu; 16: a — warstwa miazgu węglowego, b — ślad zwęglenia ściany zewnętrznej, c — stopka kielichowatego naczynia; 3 — Profil przekopu 15: a — zwęglenia, b — skorupa lateńska (ryc. 6, 2).

W przekopie 15 nad pasem zwęglenia (a) widoczne były okruchy wypalonych bierwion; w dalszym ciągu, aż do muru, warstwa wypalonej ziemi i kamieni nie wykazywała różnic. Nad zwietrzeliną znaleziono wtórnie wypaloną skorupę lateńską (ryc. 9, 2).

Mur ukryty w wale dolnym odkopano wzdłuż wewnętrznego lica na odcinku 22 m aż do styku z wałem (ryc. 11, 1). Wzdłuż ściany ciągnął się u pod-



Ryc. 12. Poznachowice Górne, pow. Myślenice. 1 — Rzuty pionowe i przekroje poziome bramek w murze dolnym: 1 — bramka północna (przekop 18); 2 — bramka południowa (przekop 22); 2 — Skorupy, skuwka żelazna (4) i ułamek ogniwa (?).

stawy pas zwęgleń, 1 m szeroki (d), do 10 cm gruby. Sam mur zachowany do wysokości 1,5 m ułożony był z piaskowca, przy czym w licu dobierano i układano kamienie starannie, natomiast wewnątrz zapelniono gruzem skalnym. Między 20 a 32 m zachowały się na kamieniach ślady przypalenia (b-b), przedzielone pasem bez śladów (a). Na 33 m od bramki mur dotykał przepalanej podstawy wału górnego; kamienie na styku nosiły też ślady przypalenia.

Na odcinku południowym w wykopie 20 i 21 uchwycono koniec muru, który tu łączył się z wałem nie bezpośrednio, ale za pomocą łącznika o takiej samej strukturze jak wał.

W wykopach 10, 12 i 13 u podstawy wału stwierdzono również pas zwęgleń. Ponieważ najgłębszy lej, południowy, ludność zwie studnią zawaloną kamieniami, z której wedle opowiadań jednego z miejscowych starsuszków miało znajdować się wejście do zwiedzonego przezeń chodnika w skale, trzeba

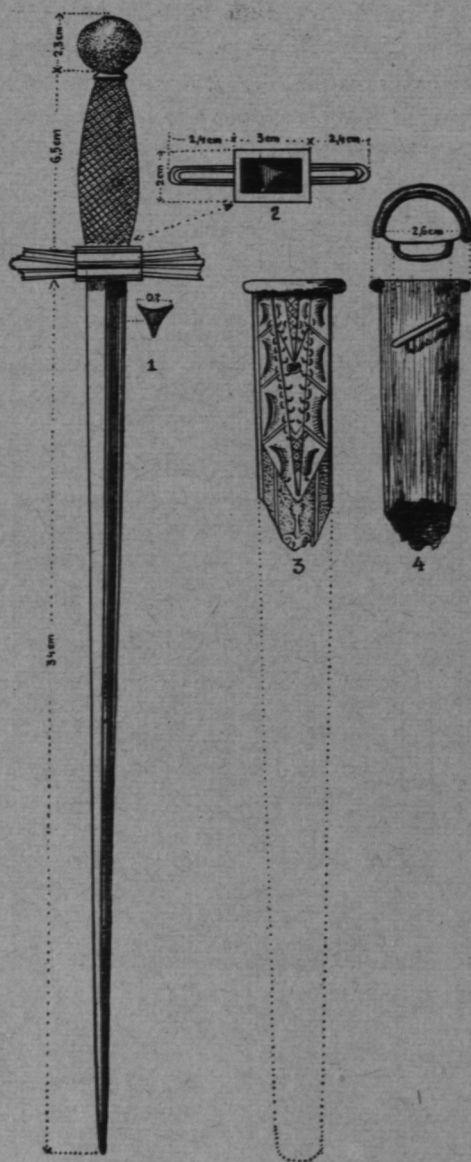


Ryc. 13. Poznachowice Górne, pow. Myślenice. Ściana odkopanego muru. Na wierzchu złożone kamienie z wykopu przy murze.



Ryc. 14. Poznachowice Górne, pow. Myślenice. Bramka północna po odkopaniu. Widok od strony zewnętrznej.

było sprawdzić owe nadzwyczajności. Na dnie leja wykonano przekop [11 i okazało się, że jest to stary kamieniolom o skalistym dnie, a ów starzec, proszony, aby wskazał, gdzie znajdować się miała studnia i wejście do owego chodnika, odmówił wyjaśnić. Opowiadanie to, jako typowy wykwit fantazji ludowej, miało taką samą wartość legendarną, jak znalezienie monet złotych na Grodzisku. Dwa następne leje oraz progi skalne przed północnym odcinkiem wału są również pozostałością kamieniolomów. W ostatnim leju oczyszczono dno i północne zbocze i stwierdzono pokłady piaskowca łatwe do łamania. Wśród kamieni na dnie znaleziono jako jedyną broń na Grodzisku: 1) sztylet



czy też bagnet (ryc. 15) z żelazną pochwą oraz dwie łuski pocisków karabinowych ze znakami w otoku Z VI 1938. Rękojeść sztyletu pokryta blachą miedzianą ma główkę granulowaną, uchwyt zdobny siatką z wgłębieniami w oczkach rombowych, jelec krzyżowy odlany z żelaza, klingę trójkątną osadzoną w rękojeści i zatopioną w jelicu żelazem. Ornament trybowany na żelaznej pochwie, z której zachowała się tylko górna część, wskazuje — wedle orzecznia Bocheńskiego — na wiek XVIII bądź też na późniejsze wykorzystanie ozdobnej rękojeści na osadzenie trójгранnego brzeszczotu. W związku z tym znaleziskiem opowiadanie ludności o znachodzeniu na Grodzisku ostrza czy szabli oraz galki żelaznej z częścią łańcuszka (cepy bojowe?) jest zupełnie prawdopodobne.

Na wale dolnym były dwa obniżenia: północne naprzeciw naroża wału górnego i południowo-zachodnie, przez które prowadziły ścieżki na grodzisko. Zbadano oba obniżenia i stwierdzono w przekopach 18 i 22, że były tam bramki w murze klamrowym, zamykającym na zachodnim stoku góry rodzaj podgrodzia. Mur do 2 m gruby, w licach starannie ułożony z dobieranych kamieni, miał w bramce północnej od zewnątrz odsadkę (ryc. 12,1 i 14), trzy dolne warstwy kamieni ułożone w licu na zaprawie murarskiej, której w odsłoniętym licu wewnętrznym muru w odkopie 17 oraz w bramce południowo-zachodniej nie stwierdzono. Zaprawa murarska, jak wykazała analiza, była silna, składa się z równych części piasku i wapna.

Ryc. 15. Poznachowice Górne, pow. Myslenice. Sztylet znaleziony w leju północnym na „Grodzisku”: 1 — sztylet, 2 — jelec miedziany od dołu z osadzeniem ostrza, 3 — zachowana część żelaznej pochwy — część przednia, 4 — tylna ścianka pochwy z uchwytem do zawieszania u pasa oraz widok pochwy z góry.

W bramce północnej ściana wschodnia zachowała się do wysokości 80 cm, przed progiem zewnętrznym znajdowała się odsadka, gdyż tu skłon góry jest większy, rozwartość wejścia w wysuniętych o 10 cm ościerzach 55 cm szerokich wynosiła 1 m, podłogę w wejściu ułożoną miała z płaskich kamieni piaszkowca. Na podłodze leżała warstwa mialu węglowego 10 cm gruba, w której znaleziono kilka skorupki wskazujących na wiek XIII, okuwkę żelazną i dwa haczyki, może złamane ogniwo łańcucha (ryc. 12,2). W zbadanym odcinku terenu przy wewnętrznej stronie bramki natrafiono również na węgielki i kilka drobnych ułamków ceramiki lużyckiej. Dołem tak w bramce, jak w murze od wewnątrz, kamienie nosiły ślady przypalenia. W bramce południowo-zachodniej nie stwierdzono śladów pożaru. Zachowały się tylko dwie dolne warstwy kamieni, gdyż tędy wiedzie główne wejście i wjazd na grodzisko przy zwózce drzewa i kamieni wydobytych z muru.

Na zaporze kłamrowej u narożnika południowo-wschodniego wykonano przekop nr 26 i odkryto zgliszczą słabej konstrukcji drewnianej od strony wewnętrznej.

Na Klasztorzysku (ryc. 6, 4) w przekopie (a) stwierdzono również ślady spalonej konstrukcji drewnianej z bierwion układanych podłużnie, a więc był to płot, zaś w przekopie (b) napotkano tylko pas węgielków. W obu przekopach nie znaleziono nic, co by określało chronologię umocnień, a znalezione przez A. Żaki w wykopie na majdanie skorupki lużyckie, z konstrukcją umocnień niczym nie związane, nie mogą dać podstawy do twierdzenia, że umocnienia również pochodzą z tego czasu. Rodzaj umocnień na Klasztorzysku — taki sam jak w kłamrowej zaporze na Grodzisku — i położenie Klasztorzyska przy drodze z grodziska w dolinę Stradomki przemawiają za współczesnością obu zabytków.

Na terenie śródwala poszukiwano wykopami sondażowymi śladów osadnictwa, ale tak w wykopie nr 6 u stóp majdanu, jak w wykopach nr 21 i 23 na podgrodzium na takie ślady nie natrafiono, nie stwierdzono nawet warstwy kulturowej.

Między wałem górnym i dolnym widoczne są cztery kopce. Kopiec północny to zwał kamieni wyrzuconych zapewne z wykopu w wałe górnym przez partyzantów. Kopiec południowy, również kamienisty, może być resztką kamieni wybranych z wału dolnego, a nie wywiezionych. Dwa kopce środkowe zbadano przekopami nr 19 i 20. Pod nasypem z piasku i próchnicy wystąpiła nikła warstewka węgielków i drobnitkie okruchy skorupki wczesnośrednio-wiecznych. Takie kopce z podobną zawartością tworzyły w okolicy całe zespoły (rys. 4).

W Komornikach sąsiadujących z Poznachowicami Górnymi J. Żurowski stwierdził w 1932 r. na wzgórzu Wierzysko resztki siedmiu kopców o różnej średnicy, zbadał dwa z nich częściowo już zniszczone. Podobne kopce badał J. Żurowski w Krzyszkowicach koło Wieliczki na wzgórzu Sudoł.

Wszędzie występowała na calcu warstewka węgielków i nieliczne skorupki — jak określał — „o charakterze późno-pochrystusowym”³⁰.

W sąsiadującej z Komornikami wsi Kornatka, w lesie Trupielec, na wzgórzu nad Rabą znajduje się jeszcze obecnie 14 kopców, z których zostały zbądane 3: w dwóch w nasypie ziemnym istniało jądro kamienne, we wszystkich pod nasypem na calcu występowała warstewka popiołu i węgielków oraz drobne skorupy z ornamentem falistym³¹.

W Zakliczynie naprzeciw Dobczyc na skłonie Czerwonej Góry i na terenie wsi znajdowało się niegdyś takich kopców około dwustu. W 1875 r. było ich jeszcze dwadzieścia, z czego rozkopał A. Kirkor trzy największe, doznając zawodu, bo znalazł z nich również jedynie drobne skorupki i węgle. Dziś z tych kopców nie ma śladu³².

Naprzeciw zamczyska w Dobczycach istnieje kopiec Charstek, częściowo naturalny, na którym J. Żurowski znalazł skorupy lużyckie. Frapująca jest nazwa sąsiedniej wsi Borzęta. Badany częściowo kopiec w Krakuszowicach dał podobne wyniki jak kopce w Komornikach³³. Zniesiony doszczętnie kopiec w Moszczenicy zawierał również u podstawy węgielki³⁴. Badania przeprowadzone na kopcu Krakusa wskazują na ten sam czas jego powstania. Nic nie wiemy o chronologii kopca Wandy.

ZESTAWIENIE WYNIKÓW BADAŃ OSIĄGNIĘTYCH W LATACH 1955 I 1956 R.

1. Na powierzchni górnego majdanu nie stwierdzono wyraźnych nawarstwień kulturowych ani śladów osadniczych w postaci zabudowań czy paleńsk. Tuż pod darnią leśną wśród zwietrzliny skalnej do 40 cm grubej występowały nieliczne zmieszane ze sobą ułamki ceramiki lużycko-pomorskiej, lateńskiej, wczesnośredniowiecznej, średniowiecznej do nowożytniej włącznie. Są to więc dowody jedynie pobytu człowieka na tym miejscu w różnych okresach czasu aż do obecnych włącznie. Na majdanie osadnictwa nie było, majdan nie był nigdy zabudowany.

2. Między majdanem górnym a wałem napotyka się wśród zwietrzliny skalnej bardzo rzadko pojedyncze skorupki z różnych okresów, podobnie jak na majdanie. Jedynie na odcinku południowym stwierdzono ślady osadnicze w postaci zwęgleń i wypaleń, datowane ceramiką na wiek XII—XIII. Wczesniejszych śladów osadniczych nie napotkano³⁵.

³⁰ J. Żurowski, *Skarby halszackiego okresu w dolinie Dunajca*, „Prace i Mater. Archeolog. Kom. Preh. PAU”, t. IV, Kraków 1927.

³¹ S. Nosek, *O tajemniczych kopcach w przysiółku Burletka, wieś Kornatka pow. myślenicki*, „ZOW”, t. IX (1934), z. 3—4, s. 63 i n.

³² „Rozprawy Wydz. Hist.-fil. PAU”, t. V, dodatek V, s. LXXXIII—VI.

³³ „Materiały Kom. Arch. PAU”, t. XI, s. XI, *Krakuszowice*.

³⁴ „Zbiory i materiały Kom. Archeol. PAU”, t. V, s. 15. *Moszczenica*.

³⁵ „Zbiory i materiały”, t. III, s. 7, t. XIV, s. 28, „Materiały”, t. II, s. 153.

3. Drewniana konstrukcja wału górnego składała się z trzech ścian: dwóch zewnętrznych i jednej środkowej, łączonych ze sobą poprzeczkami. Przestrzeń między ścianami wypełniono wykopaną u podnóża majdanu zwietrzeliną skalną i gałkami, o czym świadczą drobne węgle i popiół rozgraniczające przepalone kamienie, zgromadzone przy ścianach. Budowa wału w różnych odcinkach była różna w sile drewnianej konstrukcji. Najgrubszych pni drzewnych do budowy umocnień użyto koło bramy zachodnio-południowej. Tu nad wejściem musiała się wznosić drewniana baszta, jeżeli wierzch wału został stopiony na żużel.

4. W węglach u podstawy wału znaleziono koło bramy ułamki ceramiki łużyckiej, w przekopie 15 wtórnie przepaloną krawędź naczynia lateńskiego ręcznej roboty, nad śladem bierwion podłużnych w bramie tkwił wtórnie przepalony brzeg naczynia wczesnośredniowiecznego, z czego wynika, że wał wzniesiono już w czasach wczesnośredniowiecznych. Na odcinku południowym w przekopie 9 stwierdzono spalony wał i jego nadsypanie, przy czym w nasypie znalazły się skorupy łużyckie, lateńskie i z XII—XIII w.; te ostatnie wskazują, kiedy spalony wał poprawiono nadsypaniem. Gdyby część spalona wału należała do okresu kultury łużyckiej lub lateńskiego, od czasu spalenia do czasu nadsypania upłynęłoby przeszło tysiąc lat. Przez ten czas powstałaby na spalonym wale warstwa leśnej próchnicy, jak to widzimy obecnie. Takich śladów w przekopie 9 na spalonym wale nie stwierdzono. Nasyp leżał bezpośrednio na wypalonej części wału i okrucach węgla, zatem wał podwyższono wnet po jego spaleniu, a że drewniane konstrukcje wału pierwszego nie mogły trwać przez tysiąc lat w ziemi i zachować się w tak dobrym stanie, by dać jeszcze w czasie pożaru tak wysoką temperaturę i stopić ziemię i kamienie, zatem warstwa przepalona dolna należy również do końca wczesnego średniowiecza. Potwierdzają to także skorupy łużyckie i lateńskie, które dostały się do wnętrza wału razem z materiałem brany z przyległego terenu.

5. Mur kamienny otaczający podgrodzie, zwieńczony drewnianym przedpiersiem i chodnikiem, o czym świadczą zwęglenia przy jego podstawie i przypalone kamienie, uległ pożarowi w XIII w., jak to wskazują skorupy znalezione w miale węglowym bramki północnej. Mur ten łączy się z wałem górnym drewniano-ziemnym. Na styku północnym kamienie końcowe w murze są przypalone. Na styku południowym mur przechodzi w łącznik o konstrukcji drewniano-ziemnej, takiej samej jak w wale górnym, z którym się łączy. Świadczy to, że pożar wału górnego i muru był równoczesny, co podkreślają również ślady przypaleń na licu muru w odkopie 17. Ten czas zaniku grodu potwierdzają również źródła pisane, które mówią, że gród poznachowicki istniał jeszcze i był czynny w 1270 r., natomiast w aktach z 1369 i 1408 r. wymieniany jest już jako „grodzisko”.

6. Gdyby przyjąć, że pierwsze obwarowanie wzniosła ludność kultury łużyckiej jako schron warowny (*refugium*), jak to się działo w Czechach i na

Morawach w obawie przed Celtami, gdyby uznać, że gród ten zdobyli Celtowie i na jego gruzach zbudowali swoje *castellum* wedle własnych wymogów, mając pod ręką ulubiony materiał, jak kamień i dostatek drewna, gdyby wreszcie na gruzach *castellum* celtyckiego powstał gród wczesnośredniowieczny, to w ciągu owych przemian dokonywanych w obrębie 1500 lat musiałyby powstać: a) wyraźne nawarstwienia osadnicze ze zróżnicowanymi warstwami kulturowymi, b) wyraźne i odmienne sposoby budowania. Tego na grodzisku poznachowickim nie stwierdzono, nie istniał zatem ani gród łużycki, ani tym bardziej kasztel celtycki, istniał natomiast gród tylko wczesnośredniowieczny. Ale nawet ten gród silny pod względem umocnień, zaznacza się bardzo słabo pod względem osadniczym, bo ślady chat przy wale stwierdzono tylko na odcinku południowym. Wynika z tego, że gród ten, zbudowany olbrzymim wysiłkiem okolicznej ludności, nie był ani długo, ani licznie zamieszkały. Położony na szczycie góry, o ciężkim dostępie, pełnić musiał jedynie rolę refugialną, a nie miejsca stałego pobytu udzielnego władcy. W obrębie wałów nie natrafiono na ślad studni; źródła wypływają dziś znacznie niżej, na skraju szczytowego lasu. Przez kogo i w jakich okolicznościach został spalony — nie wiadomo. Stać się to musiało w porze suchej, gdyż z drewnianej konstrukcji w wałach prócz wypaleń nic nie pozostało. Ta okoliczność wykluczałaby przypuszczenie, że gród mogli spalić Tatarzy trzeciego napadu w 1287/88 r., bo napad odbywał się w zimie. Następcą bezpośrednim poznachowickiego grodu były ufortyfikowane stare Dobczyce³⁶ i zamek nad Rabą z nimi sąsiadujący, którego zarysy i resztki baszty do dziś się zachowały.

7. Ponieważ na terenie poznachowickiego grodziska są wyraźne ślady pobytu człowieka już od okresu łużycko-pomorskiego, budzi się więc pytanie, co skłaniało ludność do odwiedzania szczytu góry. Odpowiedzią może być tylko przypuszczenie, że szczyt grodziska był miejscem kultu. Stożek Grodziska panuje nad daleką okolicą, widoczny jest od Krakowa i przypomina ludzaco Ślężę (Sobótkę). W okresie wczesnośredniowiecznym gromadzą się bliżej Grodziska całe zespoły kopców, uważanych słusznie za wyraz jakiegoś kultu.

METODY BADANIA ZAPRAW MURARSKICH

Zaprawę murarską z Poznachowic poddano badaniom rentgenograficznym, termicznym, chemicznym i optycznym. W wyniku procesu twardnienia zaprawy wapienno-gipsowej powstaje z tzw. wapna i gipsu palonego kalcyt (krystaliczny węgiel wapnia) i gips (krystaliczny, dwuwodny siarczan wapnia), Zaprawa składa się z części wiążącej, czyli s p o i w a i z części wypełniającej — k r u s z y w a.

³⁶ L. Zarewicz, *Dobczyce, monografia historyczna*, Kraków 1878.

Za pomocą rentgenograficznej analizy dyfrakcyjnej można identyfikować związki chemiczne na podstawie odpowiednich przeliczeń zdjęć. W metodzie tej nie jest potrzebna znajomość procentowego składu chemicznego badanego związku. Jednak zidentyfikowanie składników mieszaniny różnych związków chemicznych jest możliwe tylko przy zawartości ponad 2–5% poszczególnych składników. W próbkach zaprawy wykryto kalcyt i kwarc, nie stwierdzono obecności gipsu, czyli jego ewentualna zawartość musi być mniejsza niż 2%.

Termiczna analiza polega na badaniu procesów zachodzących w czasie ogrzewania związków do temperatury około 1000°C. Granica wykrywalności metody jest tego samego rzędu co metody rengenograficznej. W próbkach stwierdzono obecność kalcytu, kwarcu i związków organicznych, a nie stwierdzono obecności gipsu.

Metoda chemiczna. Próbkę trawiono kwasem solnym w temp. 80°C. W tych warunkach rozpuszcza się przede wszystkim kalcyt, gips, żelazo. Z ekstraktu kwasowego oddzielono żelazo i wapń od węglanu sodu. Za pomocą chlorku baru oznaczono zawartość jonu siarczanego. Osad Fe i Ca rozpuszczono i oddzielono amoniakiem żelazo od wapnia. Wapń oznaczono fotometrycznie, żelaza nie oznaczono. Całkowitą ilość jonu siarczanego przeliczono na siarczan wapnia, z pozostałej po przeliczeniu ilości wapnia wyliczono ilość kalcytu. Analiza I: 7,3 g próbki rozkruszono i utarto w móżdżerzu, z frakcji najdrobniejszej, przesianej przez sito 0,43, wzięto po analitycznym roztarciu i wysuszeniu w 110°C 5,0 g analizy i oznaczono 44,3% spoiwa, tj. kalcyt (gipsu nie oznaczono ze względu na zbyt małą zawartość SO₄). Analiza II: 11,2176 g próbki rozkruszono i po lekkim utarciu w móżdżerzu całość wzięto do analizy. Oznaczono: 46,3% spoiwa, tj. kalcytu, 0,14% gipsu w spoiwie.

Analiza optyczna. Kruszywo zaprawy badano przy użyciu silnego powiększenia ustalając następujący skład mineralny: drobnoziarnisty piasek o wielkości ziarna mniejszej od 0,43 mm i nieliczne okruchy piaskowców.

Wyniki końcowe. Spoiwo zaprawy z Poznachowic jest wapienne z nieznaczną domieszką gipsu (ok. 0,14%), zapewne pochodzenia wtórnego. Do sporządzenia zaprawy użyto prawdopodobnie dodatków organicznych w postaci mleka, jak itp. Kruszywo starannie przesiane, drobnoziarniste. Prawdopodobnie jest to zaprawa do robót tynkarskich ze względu na duży stosunek spoiwa do kruszywa, wynoszący 1:1 i drobnoziarniste, dobrze wysortowane kruszywo.

Około 1241 r. cystersi z Ludźmierza koło Nowego Targu przenieśli się w dolinę Stradomki i założyli klasztor w Szczyrzycu, niemal u stóp grodu w Poznachowicach, który notatka z 1270 r. zwie *castrum de Cyrich*, a więc zamek szczyrzycki. Jeżeli zaprawa murarska napotkana w bramce północnej ma typ tynkarski, to wnioskować można, że mur na poznachowickim grodzie budowali murarze ze szczyrzyckiego klasztoru. Zaprawa ta przypomina zaprawę w murach romańskich w Tyńcu, natomiast w murach przedromańskich na Wawelu użyto zaprawy gipsowej.

Bałby to jeszcze jeden dowód rzeczowy określający czas budowy muru na drugą połowę XIII w., a pośrednio czas spalenia grodu, co mogło nastąpić najpóźniej z początkiem XIV w.

ON THE STAY OF THE CELTS IN SOUTHERN POLAND

Summary

The author of this article discusses the problem of the stay of the Celts in Poland and opposes A. Żaki's hypothesis that Celtic oppida (Tyniec and Poznachowice near Kraków) did exist in this country. His opinion as regards the existence of the Celts in Silesia is also negative; he states that so far not a single Celtic oppidum and even no traces of any conquest or of a destruction of Lusatian earthworks by the Celts have been discovered there.

Next, the author discusses the results of his excavations of the alleged "Celtic oppida" in the Kraków region. A. Żaki supposes that there existed a small Celtic oppidum on the so-called "Cloister Hill" at Tyniec near Kraków. The examinations carried out by the author have shown that the shelter was strengthened with a wooden fence, traces of pales being still preserved. Along the fence, particularly on both sides of the gate, there were lodgings of the defenders of that earthwork; Lusatian hearths, pottery and bronze ornaments were found there. The middle of that fortified settlement was not built up; a spring and a small pond with a gutter were situated there. All this should be assigned to the Lusatian culture.

Under the buildings of the cloister, covering hardly an area of 0.6 ha, a ditch which varied in width and in depth and an outer rampart with traces of pales were discovered. Hearths with Lusatian objects, such as arrow-points of bone and of antler and semi-products were found under the outer rampart. These were the only specimens of weapons found at the earthwork and on the settlement adjacent to it. In the 11th century, during the building of the cloister, the area was levelled, and thus pottery and coins dating from that time have been found in a layer at the bottom of the ditch, and the Lusatian pottery — in upper layers. In hearths Lusatian pottery occurred; fragments of the La Tène pots scattered over that area were scanty, most of them were hand-made, not wheel-made. A second ditch was discovered in a garden at the foot of the hill; behind it, on the settlement adjacent to the earthwork, many traces of semi-subterranean huts with hearths and objects like those on the hill were revealed. Bronze and iron phibulae found there should be assigned to the early period of Roman influences. Neither post-Celtic walls nor anything of the Celts' armament were discovered. The earthwork and the settlement had been permanently inhabited, but as the fortifications were levelled, we have not succeeded in ascertaining whether the earthwork had been permanently fortified. A cemetery of the Lusatian culture, not examined so far, was discovered at the foot of the Winnica hill.

At Poznachowice, district Myślenice, in the Dobczyce-Wiśniowa mountain-chain, there is the Grodzisko mountain, 622 m above O. D., built of deposits of sand-stone, overgrown with beech trees on its top and with fir-trees on its slopes. On the top, there is a burnt rampart and within it a high empty square cut from the rampart by a hollowing. On the western side it is connected with a rampart of the settlement, adjacent to an earthwork there, with remains of walls inside. On the south the ridge, easily accessible, was cut by two ramparts and a ditch. A. Żaki carried out excavations only on the upper square and found pottery fragments of the Lusatian culture, graphite, early mediaeval and mediaeval sherds. He has not examined the ramparts at all and yet he concludes that probably an earthwork of the Lusatian culture, cer-

tainly a Celtic castellum and afterwards an early Polish castle of the 11th—14th cent. existed there. The ramparts were examined by the writer in connection with his work on fortifications of earthworks. A second fortification called "Klasztorzysko", with traces of pales, is on the slope of the Grodzisko mountain over the Stradomka valley. A Cistercian cloister, mentioned in 1270 as "castrum de Cyrich" is still standing in this valley. Twenty-six trenches were made by the author on the Grodzisko mountain, out of which five through the upper rampart and two — through the lower one. The following are the results of these excavations: A mixture of not numerous sherds, from Lusatian to modern ones, without traceable culture-bearing layers and without remains of dwellings, such as hearths and semi-subterraneous huts, was discovered on the square (yard) under the turf, among disintegrated rocks; therefore they were only traces of man's stay there in various periods, not of his habitation. Between the square and the upper rampart there was a basin-like space. Three funnel-shaped hollows, ancient guarries, were discovered on the eastern side. Traces of buildings on a 12th—13th cent. brick foundation were revealed near the rampart on the southern side. Fairly numerous sherds of the Lusatian culture and of the La Tène period give evidence of the fact that earlier settlements also existed there. The rampart was constructed of three horizontal walls joined by transoms, the space between them was filled with rock rubbish, dug at the foot of the high square. The part of the rampart near both gates: the western and the northern one was most strongly built. In trench 9 were discovered: at the bottom a burnt rampart, on it pieces of charcoal, then a layer containing various sherds inclusively early mediaeval ones, which gives evidence that the whole fortification was built at the end of the early Middle Ages. The stone wall on the settlement has been examined at both gates and at its junction with the upper rampart. Burnt remains at its foot have shown that a wooden pavement existed on the wall. On the basis of the pottery we may assume that the wall was erected and burnt in the second half on the 13th century. The castle was still inhabited in 1270 — it was mentioned as an earthwork in 1369.

As in no trench separate culture-bearing layers were found, for there was only a mixture of pottery fragments, we must take that this castle was not permanently inhabited and not by many people, as for instance at Tyniec. It was a place of refuge in case of danger. No traces of a well were discovered there; at present springs can be found there on the slopes, on the edge of forests. The castle was built at the end of the early Middle Ages, which is attested by burnt sherds in the ramparts. No traces of any walls of the Celtic type were discovered, therefore the thesis of the existence of a Celtic earthwork there is entirely groundless.